

MIEJSCOWA

na weekend

nr 38/986, GAZETA BEZPŁATNA
TYGODNIK POWIATU LEGIONOWSKIEGO



**Zajęcia nie
do wyjęcia**
s. 5

Marsz do pamięci

Młodym legionowianom
potoczna nazwa tego
miejsca nic nie mówi.
Dla tych starszych jest
za to pełna treści.
Teraz, dzięki rewitalizacji
terenu przy jezioru
Leśniczówka, jego historia
będzie tworzyć się
na nowo. A ta,
którą kryje miejscowy
las, nigdy nie zostanie
zapomniana

s. 3



Przepis
od

M

s. 10

**Dziki (tłum)
na stacji**

s. 2



**Data do
piecyka**

s. 4



Reklama
tel. 797 175 329
reklama@miejscowa.pl



s. 7

**Różowo
i zdrowo**

**Nagrody
za ocenę**

s. 11



Dziki (tłum) na stacji

Z nietypowym zdarzeniem musieli się w zeszłym tygodniu zmierzyć strażacy z powiatu legionowskiego. W sobotę (16 października) przed godziną 11.00 do Powiatowego Stanowiska Kierowania Państwowej Straży Pożarnej wpłynęło zgłoszenie o potrzebie pomocy... dzikach.

Jak się okazało, na stacji kolejowej w Janówku Pierwszym cztery zwierzęta utknęły między metalowymi barierkami oddzielającymi tory i nie potrafiły się stamtąd samodzielnie wy-

dostać. Na miejscu zjawił się zastęp straży z OSP Janówek Góra, a także policja oraz lekarz weterynarii. Przy użyciu specjalistycznego sprzętu hydraulicznego druhowie, oczywiście pod

nadzorem weterynarza, sprawnie oswobodzili dziki uwięzione między barierkami. Cała akcja trwała około pół godziny. Po odzyskaniu wolności zwierzęta, zamiast podziękować,

swoim zwyczajem czmychnęły w las. Widocznie miały już dosyć atrakcji i nie chciało im się czekać na kolejny pociąg...

Zig



fot. OSP Janówek Góra

Radiowóz w ogniu

W niedzielę (17 października) po godzinie 18.00 na skrzyżowaniu ul. Sobieskiego z Siwińskiego w Legionowie doszło do zderzenia nieoznakowanego radiowozu policji z samochodem osobowym. Chwilę potem policyjne auto stanęło w płomieniach.



fot. arch.

Jak informują przedstawiciele Komendy Powiatowej Policji w Legionowie, nieoznakowane BMW poruszało się jako pojazd uprzywilejowany. Funkcjonariusze jechali na sygnale na interwencję na ul. Piaskową, gdy na skrzyżowaniu Sobieskiego z Siwińskiego ich auto zostało uderzone przez mercedesa kierowanego przez 70-lletnią kobietę. W wyniku uderze-

nia radiowóz skosił kilka znaków drogowych, a następnie stanął w ogniu. Udało się go na szczęście szybko ugasić. Osobom biorącym udział w zdarzeniu na miejscu udzielono pomocy medycznej. Nikt nie wymagał hospitalizacji. Za spowodowanie kolizji kierująca mercedesem została ukarana mandatem.

Zig

Dozór za przemoc

Policyjny dozór oraz nakaz opuszczenia domu i zakaz zbliżania się do swoich najbliższych to sankcje, jakie prokuratura nałożyła na 60-letniego mieszkańca gminy Jabłonna, podejrzanego o fizyczne i psychiczne znęcanie się nad swoją rodziną.



fot. arch.

Z policyjnych ustaleń wynika, że 60-latek od kilku lat wszczynał domowe awantury, podczas których szarpał swoją żonę i córkę. Obu kobietom agresor groził pozbawieniem życia i zdrowia, wypędzał je z domu, ubliżał im oraz wprowadzał nakazy i zakazy domowe. Gdy kobiety przyznały mundurowym, że poważnie obawiają się o swoje życie i zdrowie, ich domowy kat został natychmiast zatrzymany.

Mężczyzna usłyszał zarzut fizycznego i psychicznego znęcania się nad osobami najbliższymi. Za popełnione przestępstwo grozi mu od trzech miesięcy do pięciu lat pozbawienia wolności.

zig

Amfa w plecaku

Spragniony wrażeń 32-latek z Legionowa to kolejna osoba, która w ostatnim czasie wpadła z narkotykami. Mężczyzna został zatrzymany w zeszły wtorek (12 października) około południa w centrum miasta na ul. Piłsudskiego.



fot. arch.

Jak to często bywa w podobnych przypadkach, policjanci i tym razem mieli nosa. Funkcjonariusze nie zdziwili się więc zapewne zbyt mocno, kiedy w trakcie przeszukania należącego do mężczyzny plecaka znaleźli w nim biały proszek zawinięty w aluminiową folię. Szybko wyszło na jaw, że była to amfetamina. Za posiadanie środków odurzających 32-latek może teraz trafić za kratki nawet na trzy lata.

zig

Wpadł z trawką

Policjanci z wydziału patrolowo-interwencyjnego legionowskiej komendy zatrzymali 22-latkę, przy którym znaleziono środki odurzające.



Mundurowi zwrócili uwagę na młodego mężczyznę, który na ich widok zaczął się podejrzanie nerwowo zachowywać. Szybko okazało się, co było powodem jego zdenerwowania. W kieszeni kurtki młodego człowieka policjanci znaleźli susz roślinny. Badanie

wykonane narkotestem wykazało, że była to marihuana. Narkotyki, zgodnie z procedurą, zostały zabezpieczone, a młodzienczek zatrzymany. Za posiadanie środków odurzających grozi mu teraz do trzech lat więzienia.

zig

Wspomnienia poszły w las

Młodym mieszkańcom Legionowa potoczna nazwa tego miejsca nic nie mówi. Dla tych starszych jest za to pełna różnych treści. Teraz, dzięki przywróceniu okolicom jeziora Leśniczówka funkcji rekreacyjnej, jego historia będzie mogła tworzyć się na nowo. Przypominając też o tragicznej, wojennej przeszłości goszczącego je od wieków lasu.



Zanim jednak w niedzielę nastąpiło oficjalne otwarcie nowych obiektów Leśniczówki, kilkuset uczestników uroczystości wzięło udział w pierwszym Marszu Pamięci przez Lasy Legionowskie. Dołączył też do nich, wcielając się w rolę historycznego prelegenta, szef resortu obrony narodowej. – W tym miejscu spotykamy się, żeby odsłonić tablicę upamiętniającą naszą historię z okresu drugiej wojny światowej; żeby oddać hołd tym wszystkim, którzy zostali zamordowani tu, w Lasach Legionowskich, przez Niemców. To byli ludzie, którzy padli ofiarą brutalnej okupacji, którzy padli ofiarą niemieckiego terroru. To byli cywile. To byli ludzie zatrzymywani w łapankach, a potem osadzani na Pawiaku, a potem wywożeni właśnie w miejsca takie jak to, w którym się znajdujemy, i tam mordowani. (...) Jesteśmy im winni pamięć, jesteśmy również winni pamięć tym, którzy dziś żyją, dlatego że te wszystkie zdarzenia nie mogą być zatarte. Te wszystkie zdarzenia stanowią o naszej tożsamości – powiedział Mariusz Błaszczak. Zdarzenia także z okresu powstańczego zrywu w stolicy. – Po tych kilku dniach Powstania Warszawskiego w Legionowie to właśnie tu, w Leśniczówce, dowódca I Rejonu VII Obwodu AK „Obroza”, pułkownik „Grosz”, sformo-

wał oddziały, które następnie w sile batalionu przepłynęły na drugą stronę Wisły, żeby wspierać powstańców warszawskich. A więc jest to miejsce ważne dla naszej pamięci, jeżeli chodzi o Wojsko Polskie, jeżeli chodzi o polskie siły zbrojne – zaznaczył minister obrony narodowej. – Losy tych bohaterów warto wspominać i pamiętać, bo są dla nas drogowskazem i lekcją, która do dziś jest istotna i ważna, bo mówi o tym, abyśmy pamiętali i wspominali te miejsca, które dziś na nowo odkryliśmy – dodał Jarosław Chodorski, wójt gminy Jabłonna.

Przy każdej z symbolicznych, odnowionych kwater poświęconych ofiarom hitlerowskich egzekucji uczestnicy Marszu Pamięci modlili się i składali kwiaty. A wszystko to przy wzruszającym akompaniamencie wojskowego werbla oraz trąbki. I tak oto, w podniosłym nastroju, cały pochód dotarł nad wapiące ongiś tysiące ludzi jezioro. Przywołujące też u nich, co zrozumiałe, mnóstwo wspomnień. Również tych niezwiązanych z rekreacją. – Przychodził tu, właśnie do tych lasów, ze swoimi dziećmi. Ale także próbowaliśmy w nich zbierać grzyby. I muszę wspomnieć o pewnym incydencie. Wracaliśmy z koszykiem grzybów, a tą drogą, którą dziś masze-

rowaliśmy, szła starsza kobieta. Spojrzała na nas, zatrzymała i zapytała: „Państwo nie z Legionowa?”. Odpowiedzieliśmy: „Tak, my mieszkamy w Legionowie”. Na co ona: „Proszę państwa, my tutaj grzybów



nie zbieramy, bo tu jest cmentarz!”. I oczy jej się zaszklily... – mówił wzruszony Wojciech Jeutte, honorowy prezes ZO-PAK „Brzozów”.

Jedno jest pewne: po wojnie jezioro Leśniczówka stało się ulubionym miejscem wypoczynku mieszkańców Legionowa i okolic. – Począwszy od lat 70. lustro wody w jeziorze zaczęło się dynamicznie obniżać. Spowodowane było to intensywną melioracją oraz osuszaniem terenu pod budowę legionowskich bloków. W drugiej połowie lat 70., staraniem Mazowieckiego Kombinatu Budowlanego, teren wokół jeziora

został uporządkowany. Na brzegach wybudowano drewniane wiaty, ścieżkę zdrowia oraz drewnianą scenę, na której w dni wolne odbywały się występy i potańcówki. Drewniana zabudowa przetrwała do lat 80. W kolejnych dziesięcioleciach jezioro stopniowo wysychało i zarastało, kurcząc się do obecnych rozmiarów – opowiadał dr inż. Paweł Szymański, nadleśniczy Nadleśnictwa Jabłonna. Do najnowszej historii całego terenu – położonego na dawnych mokradłach, zwanych Chochołim Błotem – nawiązał też prezydent Legionowa. – W latach 70. i 80., młode pokolenie nie uwierzy, nie mieliśmy paszportów w domach, zarabialiśmy kilkanaście dolarów miesięcznie i nawet jak udało nam się zdobyć paszport i wizę, to na Zachodzie czy w świecie na niewiele nas było stać. To miejsce dla wielu mieszkańców Legionowa było superatrakcyjne – tu uczyli się pływać, tu się poznawali. I to miejsce często pojawia się we wspomnieniach i na zdjęciach. Dlatego od wielu lat

mieszkańcy Legionowa mieli marzenie, żeby móc tutaj znowu w cywilizowany sposób przebywać, spotykać się i cieszyć pięknem polskiej przyrody.

Jak wielu mieszkańców miało takie marzenie, trudno orzec. Wiadomo za to, który z nich na poważnie wziął się za ich realizację. – Jeżeli czasem myślimy, że jeden człowiek nic nie może, to miejsce i dzisiejsza uroczystość jest żywym, jaskrawym przykładem, że jeden człowiek może dużo. Chcę tutaj wymienić pana Dariusza Grodeckiego, bez którego dzisiaj byśmy się tutaj nie spotkali. To niezwykle mieszkani Legionowa, który



nie przejmował się tym, że przez kilka ładnych lat władze miasta, władze powiatu i tak dalej spotykały się, uzgadniały coś i nic z tego nie wynikało – mówił prezydent Roman Smogorzewski. Zamiast się przejmować, napędzany osobistym sentymentem do jeziora Dariusz Grodecki po prostu zaczął działać. – Przyjechałem do Legionowa 43 lata temu. Gdy tu przyszedłem, zobaczyłem całe rodziny, zobaczyłem uśmiechniętych i zadowolonych, rozbawionych, kąpiących się mieszkańców. W tamtych latach stały tutaj trochę inne wiaty, zbudowane przez Mazowiecki Kombinat Budowlany we współpracy z Avioteksem. Zakochałem się w tym miejscu, a kiedy zobaczyłem, że z czasem, kiedy kombinat zaczął upadać i to miejsce również, trzeba było coś z tym zrobić – mówi społecznik.

Na szczęście i w Legionowie, i w Jabłonie, i w tamtejszym nadleśnictwie ciepło przyjęto pomysły rewitalizacji okolic jeziora. Obiecując też rozważyć montaż tam kamery monitoringu, która pomogłaby zabezpieczyć trzy nowe wiaty przed dewastacją. – Zaczęliśmy sprzątać w ubiegłym roku. Chcę bardzo serdecznie podziękować tym wszystkim, którzy byli tutaj ze mną: było stowarzyszenie My Mieszkańcy, była Ochotnicza Straż Pożarna, której członkowie stoją też dziś razem z nami w wartach honorowych, była również radna naszego miasta, pani Małgorzata Luzak, za co też jej serdecznie dziękuję. Wszystkie podpisywane petycje, pomoc merytoryczna – to było bardzo dużo. (...) Ta praca zaczęła się od złożenia jakiegoś dokumentu, ale trzeba sobie zdawać sprawę z tego, że to jest praca wielu ludzi, przede wszystkim tych,

którzy to budowali; tych ekip, które były na miejscu i ustawiały to wszystko. Teraz będzie to służyć całej społeczności Legionowa, Jabłonna i wszystkim tym, którzy będą chcieli tutaj gościć. W przyszłości będziemy też chcieli to miejsce promować – zapowiada Dariusz Grodecki. Na przykład poprzez organizowanie tam wykładów, pikników oraz działań charytatywnych. Planowana jest też rewitalizacja samego oczka wodnego, którego nazwa wprost nawiązuje do postawionej tam w XIX wieku leśniczówki. Chodzi głównie o przycięcie zarastającej akwen trzciny i napowietrzenie znajdującej się w nim wody. – Po to, żeby wróciło tu życie. Nie sztuką jest wziąć koparkę i zrobić dół, ale sztuką jest uratować to, co tu w tej chwili jeszcze żyje.

Póki co, w niedzielę ożył teren przy jeziorze, gdzie setki mieszkańców spędziło czas na wspomnieniach i konsumowaniu żołnierskiej grochówki. Prezydent Legionowa, dla odmiany, wybiegł jednak trochę w przyszłość. – Mam nadzieję, że to jest pierwszy krok i deklaruje, że jeżeli będzie zgoda ze strony właściciela, czyli Nadleśnictwa Jabłonna, to jesteśmy bardzo otwarci, żeby tego typu urządzeń, być może także sportowych, pojawiło się tu więcej. Miasto Legionowo będzie chciało dalej rozwijać ten teren, żeby podobnie jak w latach 70. i 80. stał się wspaniałym, cudownym i magicznym miejscem spotkań – zapowiedział prezydent Smogorzewski. Teraz, po modernizacji, jest na to spora szansa. Wszak historia wiele razy dowiodła, że również w przypadku swoich jasnych stron lubi się powtarzać.

Waldek Siwczyński

Dał(a) do piecyka!

Przestępcza kreatywność amatorów łatwego zarobku nikogo już właściwie nie dziwi. Zdarza się jednak, czego dowodem incydent na legionowskim osiedlu Batory, gdy przy realizacji skoku na czyjaś kasę do pomysłowości oszust dorzuca jeszcze... pracowitość. Wszystko po to, aby gazem ulotnić się z zyskiem.



Nie mając wcześniej do czynienia z takim „specjalistą”, mieszkanka osiedla Batory za dobrą monetę wzięła odwiedziny odzianego w roboczy uniform, powołującego się na koneksje z legionowską SMLW mężczyzny. Zwłaszcza gdy zakomunikował on, że w trosce o bezpieczeństwo mieszkańców lokalu – na podstawie faktycznie dokonanego wcześniej przeglądu technicznego – znajdujący się w łazience gazowy piecyk do podgrzewania wody

zakwalifikowany został do wymiany. I on to właśnie, przyśłany za wiedzą osiedlowej administracji fachowiec – zaczynając od demontażu starego sprzętu, zamierza jej niniejszym dokonać. Po czym, z honorami wpuszczony do środka, od słów (przy użyciu posiadanych narzędzi) przeszedł do czynów.

W tak zwanym międzyczasie monter poinformował właścicielkę, że wymiana piecyka, owszem, jest ko-

nieczna, ale trzeba za nowy sprzęt oraz całą operację zapłacić. I to sporo, gdyż, cytując Ferdynanda Kiepskiego, to nie są tanie rzeczy... Cóż było robić? Postraszona wizją przypadkowej eksplozji lokatorka, w trosce o swoje zdrowie i życie, niewiele myśląc, na powyższe warunki przystała. Kiedy więc pierwszy etap robót, czyli demontaż piecyka, już się dokonał, jego sprawca zamknął zawór i otworzył kieszeń w celu włożenia do niej zainkasowanej zaliczki w wysokości ponad tysiąca złotych. A kiedy już to uczynił, zadowolony opuścił miejsce pracy. I na odchodne obiecał, że za kilka dni wróci z nowym urządzeniem, które raz-dwa swojej klientce zamontuje.

Z takiego obrotu sprawy zadowolona była również owa klientka, lecz niestety tylko do czasu. Gdy mijały dni, tygodnie, a fachowiec wraz z piecykiem wciąż się nie pojawiali, zaniepokojona legionowianka zadzwoniła w końcu do spółdzielni, pytając, kiedy wreszcie będzie mogła korzy-

stać z ciepłej wody?! Dopiero wtedy, ze słów zdziwionego pracownika SMLW, pechowa klientka „gazownika” dowiedziała się, że została perfidnie oszukana i za nowy piecyk jeszcze raz będzie musiała zapłacić. Tym razem już prawdziwemu, nie zaś farbowanemu konserwatorowi. Można się tylko domyślać, jak poszkodowana kobieta na tę zaskakującą i przykrą wiadomość zareagowała...

Czy podobne przypadki miały wcześniej miejsce na osiedlu Batory, tego w SMLW nie wiadomo. Posiadają natomiast informacje o podobnych próbach naciągania jego mieszkańców przez oszustów budujących swą wiarygodność na spółdzielczym fundamencie. Dlatego warto mieć się na baczności, szczególnie wówczas, gdy ktoś powołuje się na współpracę z osiedlową administracją. Wystarczy jeden telefon, aby przekonać się, czy to prawda, czy może lepiej zamknąć przed intruzem i portfel.

Wonder



foto: UG Jabłonna

Kontenery na gigancie

Jak w większości przypadków łamania prawa, także w opisywanej sytuacji naczelnym motywem jest zysk. Motywem, który dla oszczędzenia kilkuset złotych skłania nieznaną póki co sprawców do wyrządzania szkód o trudnej do oszacowania wartości. Szkód dla środowiska.

Tym razem chodzi o nowy przestępczy „numer”, jaki ujawnili niedawno urzędnicy z jabłonowskiego magistratu. Jego skondensowany opis można znaleźć na stronie internetowej gminy. Brzmi on następująco: „Od pewnego czasu zauważyliśmy pewien proceder polegający na kradzieży kontenerów o pojemności 7m³ z odpadami, bezpośrednio z miejsc przeprowadzania budowy lub remontu na terenie Warszawy i przewożenie ich między innymi na teren Gminy Jabłonna do sołectw Jabłonna, Rajszew i Skierdy. Kontenery często są pozostawiane na kilkanaście godzin, a następnie zostają opróżniane z odpadów na miejscu i wywożone w inne miejsca”. Na pierwszy rzut oka wszystko wydaje się jasne i oczywiste. Wszystko poza cokolwiek dziwnie tu brzmiącym słowem „kradzież”, które w tych okolicznościach chyba jednak nie do końca oddaje przyczynę tajemniczej mobilności pojemników wypełnionych budowlanym gruzem...

odpadach w okolicach wału wiślanego (co więcej, na terenie obszaru NATURA 2000 Dolina Środkowej Wisły i Kampinowska Dolina Wisły) pracownikom gminnego wydziału ochrony środowiska i gospodarki odpadami udało się ustalić dane firmy przeprowadzającą remont. Jak poinformowano, kontener z jego pozostałościami zniknął z warszawskiej dzielnicy Praga Południe, po czym – w wiadomym celu – zaliczył przejażdżkę do lasu. Ponieważ wszystko było tu jasne jak słońce, właściciel wyrzuconych odpadów zobowiązał się do ich usunięcia. Wielu innych, przynajmniej na razie, miało więcej szczęścia.

Celem ograniczenia lub wyeliminowania tego rodzaju podrzutów, miejscowi urzędnicy proszą, aby w razie zauważenia pozostawionych kontenerów lub samochodów (tzw. hakowców) w miejscach mało uczęszczanych, zgłaszać ten fakt do Komisariatu Policji w Jabłonie, dzwoniąc pod nr tel. 22 766 12 55.

W jednym przypadku, po otrzymaniu zgłoszenia o porzuconych

Gadget

Zapisz się w historii!

Serdecznie zapraszamy naszych Czytelników do współredagowania nowej, poświęconej przeszłości Legionowa rubryki w „Miejscowej na Weekend”!

Czekamy na Państwa historie dotyczące dawnego Legionowa, opisujące, jak to miasto wyglądało i jakie było przed wieloma laty. Wszyscy pamiętający te czasy mieszkańcy mogą mieć swój wkład w

zawartość nowej rubryki. Licząc się każda opowieść i każdy punkt widzenia. Zachęcamy do podzielenia się swoimi historiami z innymi ludźmi. Postarajmy się wspólnie uchronić lokalną przeszłość od zapomnienia!



Materiały w wersji elektronicznej (mile widziane są również archiwalne zdjęcia) prosimy przysyłać na adres gazeta@miejskowa.pl i/lub info@kzb-legionowo.pl. Redakcja za-

strzega sobie prawo skracania i redagowania nadesłanych tekstów. Można je również składać osobiście, w Biurze Obsługi Klienta spółki KZB Legionowo przy ul. Piłsudskiego 3.



Zajęcia nie do wyjęcia

Odkąd tylko powstała, zarządzana przez spółkę KZB pływalnia Wodne Piaski pozwala swoim gościom udanie łączyć zabawę z rekreacją oraz troską o zdrowie. Z tej trzeciej możliwości chętnie korzystają zwłaszcza legionowscy seniorzy, uczestnicząc w dedykowanych im zajęciach rehabilitacyjnych. Trudno bowiem o przyjemniejszą kombinację profilaktyki z doskonałą zabawą.

Mowa o zajęciach realizowanych w Wodnych Piaskach przez Fundację Hasten, która dzięki finansowemu wsparciu ratusza ruszyła tam ostatnio z nowym cyklem wodnej gimnastyki dla starszych mieszkańców miasta. – Nasza fundacja Hasten,

ją po 30 minut. Dzięki nim, pod okiem trenerki, mogą oni korzystać z dobroczynnych właściwości środowiska wodnego. Grupy liczą do piętnastu osób i te przychodzące na godzinę ósmą są już w tym momencie w całości zajęte. Nato-

W perspektywie korzyści, jakie przynosi aktywność w wodzie, wolne miejsca szybko się pewnie zapełnią. Zwłaszcza że te ćwiczenia może wykonywać właściwie każdy. – Nie ma żadnych ograniczeń. Jeśli po 55. roku życia coś nas boli

ruch jest leczniczy. Zajęcia są prowadzone wraz z muzyką, przy uwzględnieniu wszystkich aspektów dotyczących seniorów: ich ograniczeń ruchowych i różnych dolegliwości. To wszystko jest przez trenera wzięte pod uwagę i zajęcia są tak skonstruowane, aby przyniosły zdrowie oraz dobre samopoczucie – zapewnia szefowa legionowskiej fundacji.

Sądząc po reakcjach uczestniczek i uczestników zajęć w Wodnych Piaskach, pod tym względem sprawdzają się one znakomicie. Z basenu ćwiczący wychodzą najczęściej ze znacznie większą energią niż ta, z którą do niego wchodzi. – Stęskniłyśmy się bardzo i czekałyśmy na rozpoczęcie tych zajęć. Dodają nam takiego wigoru, a poza tym możemy się rozruszać i wyjść z domu, co też jest ważne. No i cieszymy się bardzo, że nadal mamy tą samą trenerkę, bo świetnie prowadzi te zajęcia – tuż po nich zgodnie stwierdziły dwie z ćwiczących legionowianek, panie Danuta Zych i Danuta Żebrowska.



Mogąc dofinansować seniorom „wuf” w Wodnych Piaskach, miejsca urzędnicy szybko i chętnie znaleźli na to środki. Bo nie tylko z perspektywy każdego człowieka, lecz także lokalnego samorządu zdrowie mieszkańców jest najważniejsze. – Ludzie w „trzecim wieku” – emeryci, renciści to coraz większa część wspólnoty samorządowej miasta Legionowo i staramy się na różnych płaszczyznach wspomagać i współpracować z ich związkami i różnymi stowarzyszeniami, ale też indywidualnie. Jedną z form takiej działalności jest wspomaganie rozwoju fizycznego, który zapewni sprawność przez długie lata jesieni życia – mówi prezydent Roman Smogorzewski.

Jesieni, która dla legionowian wcale nie musi być – i na szczęście często nie jest – wietrzna, pochmurna i chłodna. – Mamy od trzech lat nowoczesny obiekt basenowy, gdzie jest nie tylko niecka, która służy do pływania, ale gdzie można też korzystać z sauny lub hydromasaży, dlatego też zdecydowaliśmy się dofinansowywać dla seniorów zajęcia pod okiem profesjonalnych instruktorów, w trakcie których mogą usprawniać swoje ciało. Szukamy jeszcze wielu innych możliwości w tym zakresie i jesteśmy otwarci na to, aby tego typu zajęcia współfinansować – dodaje gospodarz ratusza. I bardzo dobrze, bo są one wodą na młyn świetnego samopoczucia i zdrowia.

Wonder



wraz z Ił. Capital Areną Legionowo i miastem Legionowo, uruchomiła dla seniorów gimnastykę w wodzie. Zajęcia odbywają się dwa razy w tygodniu i trwa-

miast w poniedziałki i w środy na godzinę siódmą trzydzieści mamy jeszcze miejsca – mówi Sonia Bochyńska-Knapik, prezeska Fundacji Hasten.

i coś nam dolega, to jak najbardziej zapraszamy do udziału w tych zajęciach, bo woda nam pomaga, woda nas ożywia, a przede wszystkim sam

Blaszak w proszku

Jeśli ktoś chce jeszcze raz rzucić okiem na kojarzący się z legionowskim osiedlem Sobieskiego i sklepem Społem blaszany pawilon handlowy, jest na to ostatnia szansa. Właśnie dobiega końca jego rozbiórka.



grę w eksploatacyjną ruletkę. Wiedząc, że dni blaszaka są policzone, w SMLW podjęto więc decyzję o zastąpieniu pawilonu nowym budynkiem mieszkalnym, z przewidzianą na parterze funkcją usługowo-handlową. Związane z tą inwestycją prace budowlane ruszą tuż po usunięciu z placu ostatnich pozostałości po jednym z handlowych symboli miasta.

red.

Ogród Rybaka, czyli coś dla dzieciaka

Ten dzień wielu mieszkańców gminy Nieporęt pamiętać będzie zapewne bardzo długo. W niedzielę (17 października), po mszy świętej dla dzieci, wójt Maciej Mazur wraz z Alicją Sokołowską, swoją zastępczynią, oraz mieszkańcami, radnymi i sołtysami oficjalnie otworzyli Ogród Rybaka, czyli położony w centrum Nieporętu plac zabaw i rekreacji.

Jak nakazuje tradycja, zanim na kuszący atrakcjami plac wkroczą (czy raczej wbiegną...) użytkownicy, ksiądz proboszcz Władysław Trojanowski poświęcił całą inwestycję, po czym najmłodsi mieszkańcy gminy przebiegli specjalnie dla nich przygo-

towaną, zrobioną z kolorowych, papierowych motyli wstęgę. A później była już tylko zabawa, okraszona watą cukrową, ogromnymi mydłanymi bańkami oraz mnóstwem animacji dla dzieci. Świetnie i pożytecznie wypoczywali też na nowym obiekcie



lokalni seniorzy. Razem z profesjonalnym instruktorem mogli oni między innymi przetestować znajdujące się tam urządzenia służące do rehabilitacji ruchowej. Mieli też możliwość zmierzenia sobie ciśnienia i poziomu cukru we krwi. I to u samej

Bogusławy Tomasik, przewodniczącej Rady Gminy Nieporęt, która z zawodu jest pielęgniarką. Nic dziwnego, że miała ona przy tej sympatycznej okazji sporo pracy i pacjentów...

oprac. red.

Pozarządowe rządzą!

Centralne władze są gdzieś daleko, a oni działają tu i teraz, szybko reagując na bieżące potrzeby ludzi. Nic dziwnego, że pracę wolontariuszy z organizacji pozarządowych cenią sobie i mieszkańcy, i przedstawiciele lokalnego samorządu. Ogólnokrajowe święto wszystkich aktywistów stało się pretekstem do ich wtorkowego (12 października) spotkania z legionowskimi władzami.



Podczas spotkania, jakie zorganizowano na terenie znaj-

dującej się w budynku ratu-
sza restauracji, omówiono

między innymi przebieg ob-
chodzonego w połowie wrze-

śnia Święta Organizacji Pozarządowych. Z ramienia miasta w prowadzonej w sympatycznej atmosferze dyskusji wzięli udział prezydent Roman Smogorzewski oraz sekretarz miasta Ida Parakiewicz-Czyżma. Miejskowe NGO-sy (z ang. non governmental organisation – przyp. red.) reprezentowali zaś Stanisław Retmianek ze Stowarzyszenia Boris oraz przedstawiciele kilkunastu legionowskich stowarzyszeń i organizacji.

Gospodarz spotkania jak zwykle nie mógł się nachwalić dokonać jego głównych gości. Dziś bez tego, co robią, miasto po prostu trudno już sobie wyobrazić. – Ze swej strony mogę powiedzieć, że zawsze jesteśmy gotowi do współpracy ze wszystkimi stowarzyszeniami i fundacjami, które działają na rzecz legionowian. Zależy mi, aby każ-

da organizacja pozarządowa czuła, że jest potrzebna. Swoją pracę wspieracie państwo mieszkańców w wielu ważnych dziedzinach życia społecznego: poczynając od zapewnienia bezpieczeństwa, poprzez działania kulturalne, edukacyjne, sportowe, a skończywszy na pomocy najuboższemu oraz promocji działań służących integracji – podkreślił prezydent Roman Smogorzewski.

Uczestnicy spotkania wyjątkowo ciepło odnieśli się do tegorocznej organizacji ŚOP i jednym głosem wskazywali, że wydarzenie powinno być kontynuowane w następnych latach. Umożliwia ono bowiem lepszy kontakt z mieszkańcami oraz prezentację oferty oraz dokonanie poszczególnych organizacji. Ich członkowie zadeklarowali przy tym chęć i gotowość do udziału w kolej-

nych Dniach Legionowa, tak aby jeszcze bardziej rozprzeczować swoje działania wśród mieszkańców. – Pandemia pokazała, jak istotne jest dotarcie do ludzi, wiedza oraz nieustanny rozwój – uczenie się przez całe życie. Dlatego tak ważne są organizacje pozarządowe, które przedstawiają zróżnicowaną ofertę, mogącą zainteresować każdego. To kluczowy element, gdyż od tego, jak dobrze jesteśmy przygotowani do radzenia sobie w kryzysach, zależą nie tylko indywidualne losy, ale i funkcjonowanie naszej małej społeczności – mówiła Ida Parakiewicz-Czyżma, sekretarz miasta Legionowo, dodając: – W ciągu ostatniego roku dobitnie uświadomiliśmy sobie znaczenie wspólnego działania. Jednak bez osobistego kontaktu nie jest ono łatwe. Dlatego tak ważne było zorganizowanie Święta Organizacji Pozarządowych i przedstawienie bogatej oferty mieszkańcom, którzy tak licznie, pomimo nieprzyjemnej pogody, pojawili się na tym wydarzeniu.

WS

Pora wybierać

„Kandyduję na przewodniczącego mazowieckiej Platformy Obywatelskiej, bo widzę potrzebę zmiany. Wiem, że wielu z Was myśli podobnie. Tą zmianą musi być nasza większa aktywność i skuteczność. A efektem naszej wspólnej pracy - zwycięstwo w najbliższych wyborach parlamentarnych i samorządowych” - tak za pośrednictwem Facebooka poinformował o swoim postanowieniu Jan Grabiec, wiceprzewodniczący Regionu Mazowieckiego PO i rzecznik partii.



Zwracając się do ludzi PO na Mazowszu, kandydat twierdzi, że jeszcze bardziej niż w metropoliach siłę partii należy budować w mniejszych miastach, miejscowościach i na wsi – bo właśnie tam „cała rzesza wspierających nas sympatyków, naszych wyborców żyje, pracuje i walczy o lepszą przyszłość. Nasi sąsiedzi, przyjaciele, bliscy. Wszyscy tak samo ważni, wszyscy zasłu-

gujący na troskę i równe szanse. Jesteśmy za nich odpowiedzialni. Tej odpowiedzialności, podobnie jak wielu z Was, uczyłem się pracując w samorządzie. Na co dzień współpracowałem z sołtysami, wójtami, radnymi, organizacjami pozarządowymi i lokalnymi społecznościami, zarówno w gminach wiejskich jak i w miejskich. Wspólnie rozwiązyaliśmy lokalne problemy i skutecznie praco-

waliśmy na rzecz mieszkańców” – przypomina były zastępca prezydenta Legionowa oraz legionowski starosta.

Zdaniem Jana Grabca najbliższe miesiące należy wykorzystać na wzmacnianie kół i budowanie nowych struktur PO. Jak twierdzi, jest bardzo dużo do zrobienia, a cel tej pracy to zwycięstwo w najbliższych wyborach parlamentarnych. „To nasza wspólna odpowiedzialność i zobowiązanie wobec Polek i Polaków, którzy w nas widzą szansę na powstrzymanie PiS-u. Musimy być gotowi do walki. Powrót Donalda Tuska wyzwolił w nas wszystkich nową energię i przekonanie, że zwyciężymy. Musimy tylko dobrze wykorzystać nasze atuty” – zagrzewa do boju koleżanki i kolegów z Mazowsza rzecznik PO. Z jakim skutkiem, okaże się już 23 października.

Jedno jest pewne: po wycofaniu się Andrzeja Halickiego, który właśnie ogłosił, że nie będzie kandydował w wyborach na szefa partii na Mazowszu i poparł swojego dotychczasowego konkurenta, szanse Jana Grabca znacząco wzrosły.

RM



Legionowo przedpremierowo

Aż chciałoby się głośno zakrzyknąć: „ale kino!”. I akurat w omawianym przypadku byłoby to wyjątkowo na miejscu, bo chodzi o przedpremierowy pokaz specjalny inspirowanego prawdziwymi wydarzeniami filmu „Furioza”. W miniony piątek (15 października) odbył się on w legionowskim kinie Helios.

Wśród twórców oraz aktorów, którzy wpadli na legionowskie wydarzenie, był twórca jednej z głównych ról – Mateusz Banasiuk. Chętnie rozmawiał on z fanami, dzieląc się przy okazji ciekawostkami związanymi z filmem Cypriana T. Olenckiego. Na przykład takimi, że przez dwa lata reżyser

odbył wiele rozmów z osobami ze środowiska kiboli i organów ścigania, pragnąc dobrze poznać ich sposób myślenia, zaś aktorzy wcielający się w główne role, chcąc wiarygodnie odgrywać swe postacie, spędzili wcześniej wiele tygodni na siłowni. Te i inne fakty zza kulis uczestnicy pokazu poznali

też dzięki przeprowadzonej na scenie rozmowie z autorami filmu. Jednak z perspektywy publiczności najważniejsza była oczywiście sama projekcja. Większość widzów nie wyszła z Heliosa zawiedziona. – Mimo że film nie należy do najkrótszych, ogląda się go z zapartym tchem od pierwszej do ostatniej sceny. Perfekcyjna praca aktorów, reżysera i ludzi zaangażowanych w produkcję filmu sprawia, że oglądanie „Furiozy” jest czystą przyjemnością. Do tego dochodzi jeszcze piękna muzyka, idealnie komponująca się z obrazem – ocenia Beata Kowalska, która obejrzała przedpremierowy pokaz.

Jak piszą producenci, „Furioza” to inspirowany prawdziwymi wydarzeniami film, który pokazuje świat, o którym większość z nas nie ma pojęcia. Świat kibiców - ultrasów, chuliganów i kobiet, które są z nimi w związkach. Scenariusz filmu powstawał kilka lat i oparty jest na prawdziwych relacjach gangsterów, dziennikarzy i agentów Centralnego Biura Śledczego Policji.

RM



fot. UG Nieporęt

Wolska już przecięta

Gdy tylko zakończono realizację największego tegorocznego przedsięwzięcia drogowego Powiatu Legionowskiego - przebudowę drogi powiatowej nr 1810W w gminie Nieporęt, zjawili się tam lokalni władarze, aby oficjalnie i szybko, ku zadowoleniu mieszkańców, oddać tę inwestycję do użytku. Uwinęli się w trymiga!

W tej kwestii oficjele byli zgodni: zakończone 11 października przecięciem wstęgi roboty na ul. Wolskiej należały do trudnych i kosztownych. – To jeden z najdłuższych procesów inwestycyjnych w powiecie. Głównie dlatego, że kiedy budowano tę drogę, to była droga wojewódzka i nie myślano o tym, żeby regulować stany prawne nieruchomości. Minęły lata, zanim się to wszystko udało. Dopiero wtedy można było przystąpić do tego, aby drogę projektować i wreszcie wybudować – tłumaczy Robert Wróbel, wiceprzewodniczący rady powiatu. Przebudowa wymagała też współpracy pomiędzy starostwem a gminą Nieporęt. – To inwestycja długo wyczekiwana nie tylko przez mieszkańców gminy Nieporęt, ale także całego powiatu. Jest ściśle związana z inwestycjami gminnymi, bo musieliśmy wybudować wcześniej kanalizację, wodociąg, infrastrukturę techniczną, aby ponownie nie demontować drogi – wyjaśnia wójt Sławomir Mazur. Przebudowa oznacza bonus także dla najmłodszych użytkowników. – To główny ciąg komunikacyjny do szkoły w Józefowie dla mieszkańców Kątów Węgieńskich, Rembelszczyzny, Stanisławowa Drugiego i Woli Aleksandra. Bezpieczeństwo naszych dzieci jest najważniejsze, a dzięki tej inwestycji będzie ono zapewnione – cieszy się powiatowa radna Agnieszka Powała.

W ramach przedsięwzięcia przebudowano ponad dwukilometrowy odcinek drogi w ciągu ul. Wolskiej i Akacyjnej, od skrzyżowania z ul. Gajową w Woli Aleksandra do skrzyżowania z ul. Kościelną w Kątach Węgieńskich. W miejscach wzmożonego ruchu pieszych powstał chodnik o długości 133 m po stronie północnej i 327 m po stronie południowej, a istniejące chodniki przebudowano, podobnie jak zjazdy do posesji. Na całym odcinku jest ściek z kostki betonowej, zaś odwodnienie odbywa się za pomocą spływu wód przy krawężniku poprzez ściek do studzienek ściekowych i przykanaliki do drenaży lub studni chłonnych. W ramach zadania usunięto także kolizje elektryczne i teletechniczne, a na całym odcinku wprowadzono nową organizację ruchu. – Przebudowana droga nie tylko poprawi komfort życia okolicznych mieszkańców, ale także pozytywnie wpłynie na bezpieczeństwo wszystkich jej użytkowników – podsumowuje starosta Sylwester Sokolnicki.

Koszt inwestycji to blisko 4,7 mln zł. Zadanie zrealizowano ze środków powiatu, przy wsparciu z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych w kwocie ponad 1,1 mln zł.

oprac. RM

Różowo i zdrowo

W miniony piątek (15 października) kolorowy pochód pań i panów wyruszył spod siedziby legionowskich amazoнок już po raz siódmy. Uczestnicy Marszu Różowej Wstążki tradycyjnie podążyli ulicą Piłsudskiego, a głównym celem tej przechadzki było przypomnienie wszystkim, jak bardzo ważna, również w zwalczaniu raka piersi, jest profilaktyka antynowotworowa.

Teraz wydaje się to tym ważniejsze, że z biegiem lat „różowe” marsze najwyraźniej mieszkańcom spowszedniały. – Coraz to mniej ludzi mamy, tak jakby się czegoś bali. Koleżanka była zdziwiona, kiedy podeszliśmy do jednej pani z balonikiem, a

zrobić w organizmie duże spuszczenie. A kiedy urośnie na tyle, że kogoś zaczyna niepokoić, wtedy na skuteczną terapię może być już za późno – przestrzega Marianna Trojanowska, przewodnicząca Legionowskiego Klubu Amazoнок.



ona wzięła ręce do tyłu i go nie wzięła. Nie wiem, może myślała, że się przez to czymś zarazi...? Ludzie jakoś wciąż uciekają od tego tematu, nie chcą się badać i wolą nie wiedzieć, co dzieje się w ich organizmie. Tak, jakby nowotwór miałby dzięki temu przestać istnieć. Ale ten guz się przecież tworzy. Lekarze mówią, że taki, który można już wy czuć palcami albo wykryć przez mammografię, tworzy się aż 10 lat. Przez ten czas może on nam

Komu jak komu, ale uczestnikom marszu przypominać o tym nie było trzeba. Po około kilometrowym spacerze główną arterią Legionowa barwny korowód dotarł na dziedziniec ratusza. Tam z otwartymi rękami powitali go prezydent oraz sekretarz miasta. – Chciałem bardzo podziękować, że wróciliśmy w Legionowie do tej pięknej, mądrej i potrzebnej tradycji, poprzez którą od wielu lat w ten właśnie sposób promujemy, uświadamiamy i pokazujemy ten ważny pro-



blem, który dotyka niestety coraz większej liczby Polek w naszym kraju – powiedział Roman Smogorzewski. Inicjatywy takie jak Marsz Różowej Wstążki mają przypominać wszystkim o tym, co należy robić, aby tę niepokojącą tendencję odwrócić. – Uświadamianie to innym kobietom, które – często zapracowane i zatroskane o losy dzieci czy swoich mężów, nie dbają o siebie i się nie badają, bo zawsze jest coś ważniejszego... A przecież nie ma nic ważniejszego jak zdrowie – dodał prezydent Legionowa.

Trudno mieć co do tego wątpliwości. Dlatego kiedy gospodarz ratusza rozdawał paniom różowe róże, sekretarz miasta zaprosiła wszystkich do środka, żeby od symbolicznego marszu przejść tam do profilaktycznych czynów. – Bardzo nam zależało na tym, aby nie skończyło się na samym marszu, który ma na celu tylko przypomnienie kobietom i mówienie głośno o tym, że problem raka dotyczy nas wszystkich. Również i panów, czego bardzo często nie są oni świadomi. Dlatego mamy też dzisiaj mammobus, gdzie są prowadzone bezpłatne badania mammograficzne kobiet powyżej 50. roku życia, poza tym proponujemy warsztaty z samobadania piersi, które przeprowadzają legionowskie amazonki. To jest

naprawdę niezwykle istotne przy bardzo wczesnym wykrywaniu nowotworów piersi – uważa Ida Parakiewicz-Czyżma, sekretarz miasta Legionowa.

W miniony piątek można też było poradzić się dietetyka, sprawdzić sobie ciśnienie krwi, a także zmierzyć poziom cukru. A wszystko to pod okiem i przy udziale pań z działającego przy Stowarzyszeniu Pomocy Potrzebującym „Nadzieja” Legionowskiego Klubu Amazoнок. Jak podkreśla jego przewodnicząca, z biegiem lat na raka piersi zaczynają chorować coraz młodsze osoby. I naprawdę jest się czego obawiać. – Jak chodzimy na oddziały szpitalne, to widzimy kobiety 20-, 30-latkę, a kiedyś chorowały głównie panie w wieku menopauzalnym. Tak więc to jest poważne zjawisko i trzeba głośno krzyczeć i nakazywać, także panom, aby pilnowali swoich partnerek, jeśli chodzi o robienie badań. I w drugą stronę również, bo panowie też chorują na raka piersi – przypomina Marianna Trojanowska. Problem jest, jak zatem widać, coraz powszechniejszy. Z profilaktyką nie ma więc na co czekać i już nie w tempie marszowym, ale znacznie szybciej po prostu trzeba ją zacząć stosować.

Waldek Siwczyński

Dzwon na 631

W zeszły wtorek (12 października) około godziny 21.00 w Wólce Radzywińskiej, na skrzyżowaniu ul. Pogonowskiego (DW 631) z ul. Topolową, doszło do groźnie wyglądającej kolizji. Na szczęście nikt w niej nie ucierpiał.

Zderzyły się tam ze sobą trzy samochody osobowe: dwa mercedesy oraz ford. Pojazdami jechali tylko ich kierowcy i wszyscy trzej

opuścili je o własnych siłach. Żaden z nich nie wymagał też specjalistycznej pomocy medycznej. W działaniach na miejscu



fot. KP PSP Legionowo

zdarzenia brały udział zastępy straży pożarnej z JRG Legionowo, WSP Zegrze i OSP Wólka Radzywińska oraz policja i trzy zespoły ratownictwa medycznego.

Ruch na skrzyżowaniu Pogonowskiego z Topolową był zablokowany przez około półtorej godziny.

Zig

Zarządzanie i administrowanie nieruchomościami wspólnot mieszkaniowych oraz wynajem obiektów



Tel. 22 774 45 95
ul. Piłsudskiego 3
05-120 Legionowo
info@kzb-legionowo.pl



www.kzb-legionowo.pl

BOL-MAR dorabianie kluczy, ostrzenie:

- noży
- nożyczek
- pił tarczowych
- noży i sit do mięsa
- noży heblarskich
- sekatorów itp.

montaż i wymiana zamek

Targ Miejski Legionowo
Centrum Komunikacyjne
(nowy punkt)

517 582 537
www.bolmar.eu

USŁUGI

- montaż drzwi wewnętrznych 667 896 931
- elektryk 515 010 373
- hydraulik awarie remont 692 827 915
- złota rączka 667 896 931
- przewodzki 667 896 931

WYNAJME

- szukam mieszkania lub posesji do wynajęcia. Parter lub 1 piętro 786 922 656

Ogłoszenia drobne są przyjmowane w Biurze Obsługi Klienta KZB Legionowo przy ul. Piłsudskiego 3 w godzinach pracy kasy: poniedziałek: 12:00 - 16:00 od wtorku do piątku: 09:00 - 13:00

Zdrowo handluj na „Moim Rynku”!



Prowadzisz ekologiczne gospodarstwo? Jesteś producentem artykułów rolno-spożywczych wytwarzanych w systemie rolnictwa ekologicznego i szukasz miejsca, gdzie mogliby je kupować mieszkańcy Legionowa i okolic? Jeśli tak, zapraszamy na legionowskie targowisko „Mój Rynek”!

Informacje o Twojej ofercie znajdują się na stronie internetowej oraz profilu KZB Legionowo Sp. z o.o., na Facebook'u, a także w gazecie „Miejskowa na Weekend”. Aby skorzystać z promocji, należy dokonać rezerwacji miejsca handlowego na placu A targowiska „Mój Rynek”, uiścić opłatę rezerwacyjną w kasie targowiska, a także wypełnić formularz dostępny na stronie internetowej spółki KZB.

Stawki miesięczne:

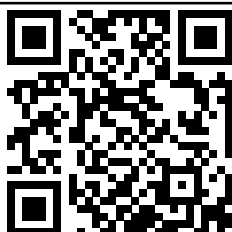
10 zł dla stoisk ekologicznych i rolników,
55 zł dla pozostałych sprzedawców.



Szczegółowych informacji udziela biuro Targowiska Miejskiego w Legionowie od wtorku do soboty w godz. 07:00-15:00 pod nr. tel. 22 774 94 05



Targowisko „Mój Rynek” czynne jest 7 dni w tygodniu.



MIEJSCOWA
na weekend

Tygodnik Powiatowy

Adres: 05-120 Legionowo
ul. Piłsudskiego 3
tel. 515 267 766
e-mail: gazeta@miejskowa.pl

Redaktor Naczelny: Waldek Siwczyński - waldek@miejskowa.pl
Redakcja:
Rafał Michałowski - rafal@miejskowa.pl, Igor Zieliński.
Dział reklamy: reklama@miejskowa.pl, tel. 797 175 329
Druk: Agora S.A., ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa.

Wydawca: KZB Legionowo Sp. z o.o., 05-120 Legionowo
ul. Piłsudskiego 3, tel. 22 774 45 95
Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczonych reklam.
Zastrzegamy sobie prawo skracania i redagowania tekstów.
Nie zwracamy materiałów niezamówionych.

BĄDŹ WIDOCZNY!
ZWIĘKSZ LICZBĘ KLIENTÓW!
ZAMÓW OGŁOSZENIE JUŻ DZIŚ!
NIE ZWLEKAJ!

- ✓ BEZPŁATNY TYGODNIK
 - ✓ 10.000 SZTUK NAKŁADU
 - ✓ ZASIĘG POWIATOWY
- ZADZWOŃ - 797 175 329**
reklama@miejskowa.pl



Otwarte **7 dni** w tygodniu
od 6:00 do 22:00

Pływalnia Wodne Piaski

ul. Piaskowa 1A

brodzik dla dzieci zjeżdżalnia
basen sportowy basen rekreacyjny
jacuzzi sauna

Honorujemy karty: 
Multisport: plus, senior, kids
Fit profit, Fit sport, Ok system

tel. 22 772 84 14, 22 772 84 13

  szczegóły na kzb-legionowo.pl 

Dyrektor
Zespołu Szkolno-Przedszkolnego nr 3
ul. Królowej Jadwigi 7
w Legionowie

ogłasza nabór
na wolne stanowisko urzędnicze
- Księgowa.

Wszystkie informacje na stronie internetowej placówki:
<https://www.bip.zsp3.legionowo.pl/>

STACJA

- przeglądy rejestracyjne •
 - naprawy główne i bieżące •
 - serwis klimatyzacji •
- Legionowo Przystanek
ul. Jagiellońska 88
tel. 22 793 01 79



BAROS GROUP

KOMPLEKSOWE SPRZĄTANIE
i utrzymanie czystości na terenie
osiedli, terenów zewnętrznych,
sprzątanie po budowach, remontach,
zakładach produkcyjnych, halach,
magazynach, garażach,
specjalistyczne sprzątanie
obiektów medycznych, powierzchni
biurowych, mycie okien,
serwis nocny i dzienny.
Tel. 510 123 960
l.bogucki@barosgroup.pl
www.barosgroup.pl

POŻYCZKI

CHWILÓWKI DLA KAŻDEGO
WARUNEK - STAŁY DOCHÓD
NATYCHMIASTOWA WYPŁATA
PON.-PT. 10:00 - 18:00
Tel. 661-655-545



INFORMACJA

Prezydent Miasta Legionowo zgodnie z art. 35 ust. 1 i 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami z dnia 21 sierpnia 1997 roku (Dz. U. z 2020 r., poz. 1990 z późn. zm.), podał do publicznej wiadomości na tablicy informacyjnej Urzędu Miasta Legionowo oraz w Biuletynie Informacji Publicznej na okres 21 dni tj. od dnia 15 października 2021 roku do dnia 04 listopada 2021 roku, że został umieszczony wykaz nieruchomości przeznaczonej do oddania w najem na okres 18 lat, bez przeprowadzenia przetargu, powierzchni części Atrium znajdującej się na parterze w budynku Centrum Informacyjno-Administarcyjnym przy ul. marsz. Józefa Piłsudskiego 41 w Legionowie, zlokalizowanego na działkach nr ewidencyjny 1 i 2 w obrębie nr ewidencyjny 39, z przeznaczeniem na działalność restauracyjną do przylegającej i funkcjonującej Restauracji.

Bliższych informacji udziela Urząd Miasta Legionowo ul. marsz. Józefa Piłsudskiego 41, /pok. Nr 3.06, II piętro/ lub pod nr tel. 766-40-57, 766-40-58.

Prezydent Miasta Legionowo
Roman Smogorzewski

KZB Legionowo Sp. z o.o.
informuje, że posiada do wynajęcia
atrakcyjny lokal użytkowy położony
w Centrum Komunikacyjnym
w Legionowie, ul. Kościuszki 8A.

Lokal nr 1/28 o pow. 71,40 m².

Lokal wyposażony w kraty rolowane (rolokruty)
oraz w dużą witrynę wystawową od strony
ulicy Kościuszki, klimatyzację z możliwością
indywidualnego sterowania, wentylację,
instalację gaśniczą, czujki ruchu,
instalację telekomunikacyjną.



Serdecznie zapraszamy do negocjacji. Tel. 22 766 47 38



- Składniki:**
- 4 piersi z kaczki
 - 2 jabłka
 - 2 cebule
 - szklanka bulionu
 - pieprz, sól, majeranek

Pieczone piersi z kaczki

Sposób przygotowania:

Skórkę fileta natnij lekko ostrym nożem w kratkę, co 1 centymetr. W powstałe nacięcia wetrzaj sól, majeranek i pieprz. Rozgrzej patelnię i połóż na niej mięso skórą do dołu. Nie potrzeba na to dodatkowego tłuszczu, bo wytopi się z mięsa. Smaż je około 5 minut do momentu, aż skórka zbrązowieje i stanie się chrupiąca. Wtedy przelóż piersi na drugą stronę. Po kolejnych 5 minutach przelóż kaczkę do naczynia, w którym będzie pieczona. Dodaj pokrojone w plasterki jabłka i cebulę. Dopraw do smaku. Wlej szklankę bulionu. Przykryj naczynie i włóż do piekarnika. Piecz w temperaturze 180 stopni przez 20-30 minut. Potrawę podaj na gorąco z dodatkiem ziemniaków lub frytek.

Smacznego!



Jak lotnisko budowano

Z ARCHIWUM MIEJSCOWEJ

Spadło z pióra

Persona ma grata



WALDEK SIWCZYŃSKI

Ani się spostrzegłem, a wyładowałem wśród nieszczęśników zwanych dziś pieszczotliwie „wykluczonymi cyfrowo”. Gdyby komuś ów termin był dotąd obcy: nie chodzi o brak umiejętności dodawania czy dzielenia, lecz o odstawienie do kąta przez technologię, oznaczające życie bez użycia jej coraz to okazalszych zdobyczy. Co do mnie, liczyłem, że ostracyzmu maszyn jednak uniknę. Próżne nadzieje – wziął mnie, skubany, z zaskoczenia! Posłużył się w tym celu moim aparatem telefonicznym (słowo „smartfon” byłoby tu na wyrost...), komunikując nagle, że aplikacja, dzięki której mniej zdzierają w pewnym sklepie, nie może już zostać zaktualizowana. Innymi słowy, padła

trupem. I tak oto ekonomiczna rzeczywistość postawiła przede mną wybór: albo, bracie, spraw sobie nowy telefon, albo powiedz promocjom bye, bye. A ponieważ nieszczęścia lubią chadzać parami, ciut później do buntu dołączyła też „apka” jednego z portali zakupowych. No i było pozamiatane – z dnia na dzień w wirtualnym światku stałem się persona non grata. Przez grata.

Mniejsza o niego – nie pierwszy to mój rupieć i nie ostatni. Zapłakać raczej należy nad losem biednej planety, gdzie głodne zysku, ziejące obłudą bestie w ludzkiej skórze nakłaniają do troski o środowisko, zmuszając zarazem do pozbywania się rzeczy, których można by jeszcze uży-

wać latami. Albo celowo produkują buble ze skróconym terminem ważności. Dotyczy to zresztą nie tylko elektroniki. Z o wiele większą hipokryzją rozjeżdża świat przemysł motoryzacyjny. Tam z roku na rok wszystko jest mocniejsze, szybsze, cichsze i oczywiście bardziej eko. Piętnując stare auta i zachęcając do kupna nowych, nikt jednak nie wspomni, że aby je tworzyć, trzeba wyrwać naturze kolejne, kurczące się już zasoby. No i bardzo, naprawdę bardzo przy tym nabałagać. Nie wspomni, gdyż interes musi się kręcić. I się kręci, bo przecież same pieniądze szczęścia ludziom nie dają. Co innego zakupy...

W dzisiejszym archiwum przeniesiemy się do sąsiedniego powiatu nowodworskiego i przypomnimy, jak powstawała jedna z największych tamtejszych inwestycji. Mowa tu o znanym większości mieszkańców Legionowa lotnisku Warszawa-Modlin. Dokładnie 17 października 2011 roku braliśmy udział w uroczystości zawieszenia symbolicznej wiechy na budynku jego terminalu. – Będzie on obsługiwał około dwóch milionów pasażerów, taka jest bowiem planowana jego przepustowość. A to się przekłada na 24 tysiące operacji lotniczych – mówił Piotr Okieniec, prezes spółki Mazowiecki Port Lotniczy Warszawa-Modlin. Powierzchnia całego terminalu razem z antresolą liczyła ponad 12 tys. m², a jego budowę zajmowała się firma Mostostal, która stawiła m.in. Arenę Legionowo. Jak zapewniali wówczas przedstawiciele Mostostalu, jeszcze w listopadzie 2011 r. budynek terminalu miał zostać całkowicie zamknięty, tak aby można było prowadzić we wnętrzu prace wykończeniowe. – Będziemy je wykonywać w dosyć

sprzyjających warunkach, ponieważ zamierzamy uruchomić tu tymczasowe ogrzewanie poszczególnych obszarów. Prace będzie można prowadzić w sposób niezakłócony pod względem terminowym, ale też w optymalnych warunkach technologicznych. Dzięki temu możemy mieć pewność, że zostaną one wykonane z odpowiednią jakością – zapewniał prezes Jarosław Popiołek.

Lotnisko miało zostać uruchomione w drugim kwartale 2012 r. A dokąd planowano z niego latać? – To lotnisko regionalne. Długość drogi startowej pozwala na obsługę samolotów Boeing 737 i Airbus 320. Są to w skali świata raczej regionalne samoloty, latające po Europie i najbliższych okolicach, czyli powiedzmy Północna Afryka i Bliski Wschód. Liczymy jednak, że w przyszłości będziemy się rozwijać – mówił prezes Okieniec. Dzięki lotnisku miała się też rozwijać część Mazowsza usytuowana na północ od Warszawy. Na istnieniu portu lotniczego skorzystać miało również Legionowo, bo pojawić się mia-

ły nowe miejsca pracy, znacznie miała się poprawić komunikacja z Warszawą, nie mówiąc już o szeroko otwartym oknie na świat. – Okolice lotniska będą idealnym miejscem do lokalizacji zakładów przemysłowych. Tak jest np. w Finlandii, gdzie wokół nowego portu lotniczego rozwinęło się dużo innowacyjnych firm z dziedziny nowoczesnych technologii. Inwestorzy poszukują bowiem takich miejsc, w które łatwo można przylecieć, a później z nich odlecieć i gdzie można przewieźć cargo różnego rodzaju części. Dla tej części Mazowsza i okolicznych gmin to jest więc ogromna szansa na rozwój – mówił marszałek Adam Struzik.

Budowa lotniska miała kosztować około 300 mln zł, z czego 76 stanowiło unijne dofinansowanie. Inwestycję realizowała spółka Mazowiecki Port Lotniczy Warszawa-Modlin, której udziałowcami są Samorząd Województwa Mazowieckiego, Przedsiębiorstwo Państwowe Porty Lotnicze, Agencja Mienia Wojskowego i miasto Nowy Dwór Mazowiecki.

SUDOKU

	8	6		5				7
7			1	6			2	
3							5	
2	9							
	6		5		9			
8		4			7	6		
6			8					
				4	3			
	1				8			2

pod (...)słuchane

Jak wszyscy wiemy, liczby są w sporcie bardzo ważne. Ba, może nawet najważniejsze. Bez nich nie byłoby wszak wiadomo, kto był najszybszy, a kto nie zmieścił się w ustalonym limicie. Nie wspominając już o tym, że liczby przydają się również przy ustalaniu honorariów dla sportowych mistrzów – nawiasem pisząc, coraz większe... Dziś niemal każdy trener, na użytek swoich zawodników

tudzież drużyn, wszystko podlicza i mierzy, aby dzięki tym danym wlecieć na wyższy poziom. Ewentualnie, jeśli jest taka potrzeba, kogoś za kiepskie wyniki obsobaczyć. Ponieważ jedną z gier wiodących prym w tego rodzaju kalkulacjach od lat jest siatkówka, spieszymy przeto donieść, iż w tym sezonie nastąpiła w ekipie prowadzonej przez Olka Chiappiniego zmiana na stanowisku klubowego

statystyka. I to zmiana stosunkowo istotna, gdyż walczącego na tym wymagającym froncie Włocha zastąpiła osoba narodowości polskiej, na dodatek pći o wiele piękniejszej. Tak więc od teraz sztab trenerski zbiera po każdym występie dane, które dostarcza mu na bieżąco pani Klaudia. Jesteśmy przekonani, że można na nią liczyć!

Co do innych ciekawostek z siatkarskiego parkietu, na złocistych koszulkach IŁ Capitalnych dziewcząt z Legionowa, oprócz ich znanych kibicom nazwisk, można

też czasem wyczytać mniej znane, przynajmniej szerszemu gronu fanów, pseudonimy. I tak oto mogliśmy się na przykład dowiedzieć, że jedną z zawodniczek koleżanki ochrzciły ksywką „Mała Maja”, inna natomiast zwana jest przez nie „Pestką”. Na nasz żurnalistyczny gust, to doskonały pomysł. Tak sobie tylko pomyśleliśmy, że fajnie by jeszcze było dowiedzieć się, jak dziewczyny z drużyny określają w szatni, na własny użytek, swoich szkoleniowców. Jesteśmy bardzo ciekawi, czy te pseudonimy równie dobrze by się prezentowały także na ich koszulkach...?

Nagrody za ocenę

Są w oświatowym kalendarzu daty, których nikt i nic prędko raczej nie zmieni. Jedną z nich wyznacza przypadający piątego października Dzień Edukacji Narodowej. Nic dziwnego, że jak zwykle godnie uczczono go też w Legionowie, zapraszając do ratusza wyróżniających się nauczycieli oraz dyrektorów placówek oświatowych. Zapraszając tym chętniej, że przez kilkanaście ostatnich miesięcy, mimo wielu komplikacji i sanitarnych ograniczeń, wzorowo wykonywali oni swoją trudną pracę.

Ubiegły rok szkolny był wprawdzie wyjątkowy, lecz swoją główną rolę placówki oświatowe spełniły. A zatem i przy okazji tzw. dnia nauczyciela, wszystko odbyło się po staremu. – Pandemia nie spowodowała przecież, że całkiem zamknęliśmy szkoły. Nawet jeżeli były one zamknięte dla większości uczniów, to jednak pracowały normalnie. Nauczyciele często prowadzili lekcje z domu, ale część z nich uczyła także w szkole, na przykład podczas zajęć z uczniami niepełnosprawnymi. Tak samo normalnie pracowały przedszkola czy żłobek, gdzie zajęcia odbywały się mimo pandemii. Dlatego też już tradycyjnie z okazji święta edukacji nagradzamy nauczycieli, którzy w tym roku szkolnym pokazali się z

jak najlepszej strony, wykazując się ponadprzeciętnymi umiejętnościami – mówi Piotr Zadrozny, zastępca prezydenta Legionowa.

W ratuszowej Sali Ślubów na oświatowych gości czekali prezydent Legionowa, jego zastępca, a także przewodniczący rady miasta oraz szef komisji oświaty, kultury i sportu. Czekali z nagrodami i z uśmiechem, lecz także z gorzkim komentarzem na temat, nie zawsze przecież radosnych, realiów krajowej edukacji. – Ta polska oświata poddawana jest wielu reformom, wielu eksperymentom i jedno w niej jest pewne: nieustająca zmiana. Są nowe wyzwania, nowe oczekiwania, pandemia też była dla nas wszystkich zupełnie nowym, trudnym wyzwaniem i

wielu rzeczy musieliśmy się nauczyć. Nie pozostaje nic innego, jak chylić czoła przed państwem, z mojego punktu widzenia – szczególnie przed dyrektorami jednostek oświatowych. To są naprawdę duże zakłady pracy, duże firmy, właściwie największe w całym mieście. Bo to nie tylko około stu pracowników, ale i tysięcy uczniów, dwa tysiące rodziców, tak więc tych zainteresowanych, którzy mają wizję i pomysły, potrzeby, czasem pretensje i żale, jest bardzo wielu. Nie znajduję tu dziś na pewno słów, które mogłyby wyrazić mój podziw dla tego, że państwu w tym zwiariowanym świecie cały czas chce się chcieć – przyznał Roman Smogorzewski.

Nie znajdując odpowiednich słów, prezydent tradycyjnie znalazł jednak trochę grosza, aby uhonoroować oświatową elitę. A ponieważ lista jej dokonań i sukcesów w działalności opiekuńczej i dydaktyczno-wychowawczej była całkiem długa, okolicznościowe nagrody Prezydenta Miasta Legionowo otrzymało w tym roku 19 nauczycieli z legionowskich szkół i



przedszkoli. Trafiły one również do 15 dyrektorów placówek oświatowych. To jednak nie wszystko, bo nauczycielka z Miejskiego Przedszkola z Oddziałami Integracyjnymi nr 7 otrzymała nagrodę Mazowieckiego Kuratora Oświaty, a jej koleżanka z Przedszkola Miejskiego nr 9 – nagrodę Ministra Edukacji Narodowej. – W imieniu i wszystkich uczniów, i wszystkich rodziców, i pracowników urzędu serdecznie wam dziękujemy. Bo jesteście też rodzicami, mamy u was swoje pociechy – czego serdecznie wam współczujemy... Nad jednym, dwoma dziećmi jest trudno zapanować, jak ma się ich trzydzieścioro czy tysiąc, to już w ogóle jest ekstremalne wyzwanie – z uśmiechem dodał gospodarz ratusza.

I temu, i innym wyzwaniom na szczęście udało się belfrom oraz dyrektorom sprostać. Choć jak przyznała w ich imieniu przed-

stawicielka nagrodzonych, sami nie daliby rady. – Za nami bardzo ciężki i trudny rok. Dlatego chcemy z tego miejsca, my jako dyrektorzy, serdecznie podziękować wszystkim nauczycielom, którzy naprawdę ciężko pracowali. Poradziliśmy sobie z tą zdaną edukacją, z zawieszaniami, za co chcę też podziękować panu prezydentowi Romanowi Smogorzewskiemu i panu prezydentowi Piotrowi Zadrozniemu, i bardzo gorąco pani naczelnik i wszystkim paniom z wydziału edukacji. Nie przetrwalibyśmy bez was tego roku, bo to, ile myśmy dzwonili, ile pisali, ile było różnych dziwnych rzeczy, to ludzkie pojęcie przechodzi i tylko my to wiemy. Bardzo wam dziękujemy za to, że zawsze, w każdej chwili możemy liczyć na wsparcie; za to, że ta współpraca od lat układa nam się tak dobrze. Dziękuję też radzie miasta za wspieranie i dofinansowywanie nas w różnych w różnych sytuacjach. To dla nas

niezwykle ważne, bo dzięki temu nasze placówki mogą się rozwijać – powiedziała Dorota Kuchta, dyr. Zespołu Szkolno-Przedszkolnego nr 2 w Legionowie.

Na owym rozwoju w pierwszej kolejności zyskują uczniowie, ale korzystają też prestiż lokalnej oświaty. A on również, w takiej czy innej formie, przynosi miastu pewne profity. – Naprawdę nie mamy się czego wstydzić. Gdziekolwiek nie jeździmy, a pojawiajemy się na wielu konferencjach czy spotkaniach, zawsze gdy opowiadamy, jak jest u nas, to wszyscy otwierają buzie ze zdziwienia i pytają: „Naprawdę? To tak można?”. Owszem, można, ale tylko dzięki temu, że mamy tak dobrą współpracę, za którą bardzo dziękujemy – dodała dyrektorka „dwójki”. Jak łatwo zgadnąć, wdzięczność z powodu owocnych kontaktów na linii ratusz – oświata jest obustronna. – Dzięki temu Legionowo zyskuje nie tylko świetnych uczniów, ale też od wielu lat błyszczą na ogólnopolskiej mapie edukacyjnej – potwierdza Piotr Zadrozny. Krótko mówiąc, jest się z czego cieszyć. Można jedynie żałować, że za owo błyszczenie miasto nigdy nie otrzyma świadectwa z czerwonym paskiem...

Waldek Siwczyński

Odczarować klatkę kenelową

Klatka kenelowa to nic innego jak rodzaj metalowej klatki służącej do transportu psa lub tworzącej bezpieczne miejsce dla psa w naszym domu. Wielu ludzi, którzy widzą metalowe pręty klatki kojarzą się z więzieniem, przetrzymywaniem zwierzęcia i jego krzywdą. Tymczasem kenel właściwie wykorzystywany – to znaczy zgodnie z jego przeznaczeniem, może być schronieniem dla psa nadpobudliwego, bezpiecznym azylem i ulubionym miejscem Twojego przyjaciela.



Czym dla nas jest dom, pokój? Tym samym co norka, gniazdo, legowisko dla psa. Kenel dobrze wprowadzony odwzorowuje warunki, które są naturalne dla psiej natury. Przykładowo, gdy samica psa przygotowuje się do porodu, kopie w ogrodzie jamę, by tam się schronić i urodzić maluchy. Ta potrzeba ukrycia się w kryjówce jest zupełnie oczywista.

Klatka, czyli leże

Nie trzeba nikomu tłumaczyć jak ważny jest w naszym życiu długi sen. Dobry, głęboki odpoczynek jest bardzo istotny dla naszego zdrowia. Podobnie jest z psem. Gdy nie sypia wystarczająco długo, jest zestresowany, podenerwowany i nerwowy. W pracy behawiorysty często zadają pytanie „Gdzie pies śpi?” i otrzymują odpowiedź – wszędzie. Okazuje się, że

pies sypia w nocy w naszym łóżku, albo gdzieś na kanapach. W dzień zaś prawie nie sypia, obserwujemy tylko krótkie, płytkie drzemki, gdy jest obok nas. Często chodzi za nami, krok w krok, z pomieszczenia do pomieszczenia i nie potrafi sam zasnąć. Wyobraźcie sobie, że w całym domu nie macie łóżka. Frustrujące, prawda? Klatka z kocykiem, legowiskiem jest takim przytulnym łóżeczkiem dla psa, gdzie może się całkowicie odprężyć. Może tam wejść w każdej chwili, poczuć się bezpiecznie i wie, że nikt nie zakłóci jego spokoju, nikt nie zrobi mu krzywdy.

Nadpobudliwość i strach

Bywa, że pies lękliwy, nadpobudliwy nie potrafi się sam wyciszyć. Biega podniecony przez cały dzień, ekscytacja nie pozwala mu zasnąć i

pada dopiero w nocy, gdy wszyscy domownicy idą spać. W przeciwieństwie do człowieka, któremu wystarcza 8 godzin snu, pies (w zależności od wieku i rasy) śpi około 15 godzin.

Gdy jest niewyspany, pies często ziaja, jest nerwowy, nie potrafi się skupić, usiedzieć w miejscu, trudniej się uczy i ma problemy w kontaktach z innymi psami. Boi się, na spacerach ciągnie, atakuje inne psy i wyrządza wiele szkód w domu. Kenel jest narzędziem, które jest często wykorzystywane przez behawiorystów do tego, by nauczyć psa jak się wyciszyć, jak odpoczywać i złagodzić jego lęki.

Lęk separacyjny

Czy Twój pies wyje, szczeka, niszczy sprzęty domowe, gryzie, gdy zostaje sam w domu? A może chodzi za Tobą nawet jak idziesz do łazienki? To objawy lęku separacyjnego. Kiedy pies się boi, podczas Twojej nieobecności, może nie tylko zniszczyć cenne przedmioty, ale też zrobić sobie krzywdę. Jeśli więc pracujesz i pies musi zostać sam przez kilka godzin, warto nauczyć go, żeby w tym czasie odpoczywał w kenelu.

Nauka odpoczywania

Klatka kenelowa powinna pojawić się w domu już od pierwszego dnia pobytu szczeniaka. Powinna stać w miejscu, gdzie pies będzie nas

widział. Można ją nakryć kocykiem, by stworzyć przyjemną norę, wyścielić miękkim legowiskiem, wrzucić do niej coś do gryzienia. Jeśli pies jest dorosły, warto pamiętać, że należy go nauczyć wypoczywać w kenelu i wprowadzać go stopniowo! (przestrzegając pewnych zasad), by zdążył się do niego przyzwyczaić.

Czy warto?

Klatka to wydatek rzędu 100-180 zł (kenel metalowy). Niektórzy decydują się na zamówienie klatki wykonanej na wzór mebli, tak by pasowała do wystroju mieszkania. Pamiętajmy, że kenel powinien psu kojarzyć się z przyjemnością i bezpieczeństwem. On sam tam musi chcieć leżeć. Aby wprowadzić ten rodzaj legowiska w domu, warto skonsultować się z behawiorystą. Każdy pies, każdy przypadek jest inny i może wymagać innych zabiegów.

Pamiętaj, że kenel nie zastąpi spacerów, zabaw, eksploracji terenu, wysiłku umysłowego, kontaktów z innymi psami – czyli nie zaspokoi wszystkich potrzeb Twojego psa. Jest tylko narzędziem, które odpowiednio wprowadzone, pozwoli uniknąć niebezpiecznych sytuacji w domu podczas Twojej nieobecności i nauczyć psa się wyciszać.



Iwona Wymazał
tel. 604 231 968
Hodowczyni,
trenerka psów,
dziennikarka,

właścicielka pensjonatu dla psów
FB @Brzozowy Hotelik

Zaczytani w Poczytalni

Wprawdzie legionowska odsłona Nocy Bibliotek tym razem też nie odbywała się po zmroku, ale i tak udało się w Poczytalni stworzyć niezwykły klimat, w którym i książki, i czytelnicy czuli się jak w domu. Inna sprawa, że miło spędzano tam czas nie tylko na czytaniu...



HOROSKOP na nadchodzący tydzień

RYBY

Postaw na szczerość z partnerem. Zadbaj też o odstawionych ostatnio na bok przyjaciół.

BARAN

Mimo pandemii pomyśl o jakimś wyjeździe. Nawet, jeśli w pracy usłyszysz, że bez ciebie sobie nie poradzą.

BYK

Nie opowiadaj ludziom o problemach. A możesz mieć okazję, bo to dobry okres na kontakty towarzyskie.

BLIŹNIĘTA

O ile utrzymasz w tajemnicy plany, powinieneś dopiąć swego. Dbaj o urodę i myśl pozytywnie.

RAK

Szansa na pomyślny finał spraw urzędowych. Pomów z szefem o podwyżce – tym razem nie odmówi.

LEW

Uda ci się wreszcie zakończyć ciągnące się długo sprawy. Uporządkuj papiery, ogranicz wydatki.

PANNA

Samotni mogą liczyć na przychylność płci przeciwnej. Szykuje się poprawa w finansach, ale ostrożnie z kredytami.

WAGA

Słuchaj intuicji i trzymaj się z dala od flirtów i dziwnych znajomości. W pracy będą dla ciebie mili i uczynni.

SKORPION

Nie uciekniesz od obowiązków, ale wrzucić na luz. Będziesz w dobrej formie, uważaj jednak na przeziębienia.

STRZELEC

Jeśli jesteś z kimś w konflikcie, warto poszukać kompromisu. Sprzyjający okres na zapunktowanie u szefa.

KOZIOROŻEC

Jeżeli jesteś w związku, czekają cię rozmowy o jego przyszłości. Przy wydawaniu pieniędzy bądź ostrożny.

WODNIK

Nie rezygnuj z romantycznych spotkań, nawet kosztem zakupów czy porządków. Będziesz miał powodzenie.

Zwyrwane kontekstu



W MAM NADZIEJĘ, ŻE Z TYCH NIEOKRZESANYCH GAGATKÓW ZROBICIE DIAMENCIKI

Janusz Klejment, przewodniczący miejskiej komisji oświaty podczas okolicznościowego spotkania z legionowskimi nauczycielami.



CIEKAWOSTKI

- Słuchaj, skoro już mamy nagłośnienie, to może by tak coś razem zaśpiewać! fot. red.

Znalezione w sieci

PTAKI

Które z ptaków zostają u nas na zimę? Które trzeba dokarmiać? W karmnikach często widzimy wróble oraz podobne do nich mazurki. Na wsiach spotykamy trznadla oraz szczygły. Zięby szukają ziaren wśród zeschłych bylin. Sroki, gołębie, sierpówki zostają wśród ludzkich osad i parków. Rudziki, małe ptaszki z rudym brzuszkiem, też chętnie stołują się w ptasich stołówkach.

Gile można zobaczyć na gałęziach głogu lub róży. A dzwońce też podejmują ryzyko i zostają w Polsce podczas niskich temperatur. W lasach spotkamy dzięcioły, a w parkach kosy. Wicie jak nazywa się niewielki ptak, który wędruje głową w dół po pniu

drzewa? To kowalik. W ogrodach spotkamy zimną kwiczoły, mysikróliki, rudziki i strzyżyki oraz wrony i sówki.

Pamiętacie żółte brzuski? To sikorki, a wśród nich sikorka modra, bogatka, czubatka. Na polach spotkamy kuropatwy i bażanty, które szukają pożywienia wśród traw. Orły, jastrzębie, płomykówki, pójdzki, puchacz, puszczyki, sokoły, uszatki, myszołowy, pustulki – one wszystkie zimują chociaż ich widzimy rzadziej.

Kawki i gawrony zaglądają do śmietników i żerują na ludzkich odpadkach, ale też potrafią rzucać orzechy pod koła samochodów, by potem wydziobać z tych rozłupanych smakowite wnętrza.

Nad wodą, nad jeziorami i stawami pozostają też kaczki krzyżówki, łyski, łabędzie, kormorany, cyraneczki i czaple siwe. Zdarza się też zobaczyć zimorodka, pluszcza czy gągoła. Jemiołuszki natomiast przylatują do nas na zimę, bo tu jest... cieplej!

Pamiętajmy, by nie karmić ptaków chlebem! Chleb szkodzi ptakom, ponieważ zawiera bardzo dużo soli. Pieczywo łatwo chłonie wodę i zamarza. Jeśli ptak się nie zadławi, to umrze w wyniku chorób układu pokarmowego.

W sklepach można kupić zestaw ziaren, dzięki którym ptaki przetrwają zimę a my będziemy cieszyć się ich widokiem.



Zima jest trudnym okresem dla ptaków, gdyż owady schowały się pod ziemię, woda zamarza, a rośliny są pokryte śniegiem. Ptaki mają wysokie zapotrzebowanie na kaloryczny pokarm, ponieważ podczas niskich temperatur muszą się ogrzewać. Latanie powoduje straty energii. Jeśli więc znajdą dobrze zaopatrzone karmniki, zostają w pobliżu do wiosny. Dlatego jeśli zaczęłeś dokarmiać ptaki, nie przerywaj!



Humor z zeszytów

Do uprawy roli Barbara nie nadawała się, więc Bogumił sam ją uprawiał.

Główny wątek "Zemsty": Spur o mór.

Jan Kochanowski pisał pod lipą, gdzie mieszkał.

W lutym 1828 roku Konrad Wallenrod, uzyskawszy zezwolenie cenzury, przyszedł na świat.

Mickiewicz urodził się w latach 1789 - 1855.

Tadeusz spostrzegł zmarszczkę na twarzy Telimeny, która ciągnęła się od ucha do ucha.

Maria Konopnicka przez całe życie chodziła ze łąką w oku.

Jacek po mordzie wstąpił do stanu duchownego, chcąc wykupić swoje grzechy.



Zuzia 9 lat

Galeria w krótkich spodenkach

Grot nie dał się złamać

Tym razem siatkarski Grot okazał się dla drużyny Alessandro Chiappiniego za twardy i w niedzielę IŁ Capital Legionovia bezdyskusyjnie uległa na wyjeździe łódzkim „budowlankom” 0-3. Tym samym gospodynie zepchnęły legionowską ekipę na szóste miejsce w tabeli TAURON Ligi.



Tylko w pierwszym, apatycznym rozpoczętym przez legionianki secie wydawały się one mieć realną szansę na pokonanie łódzianek. IŁ Capital Legionovia,

z Daria Szczyrbą w wyjściowym składzie, „ogarnęła się” mniej więcej w połowie inauguracyjnej partii i aż do jej końca obie drużyny toczyły zacięty bój o każdą piłkę. Tyle że tę ostatnią, najważniejszą, wygrały łódzianki, dzięki czemu rozluźnione mogły przystąpić do kolejnego seta. Choć w żeńskiej siatkówce nagle zwroty akcji to norma, „budowlanki” utrzymały koncentrację, a kiedy Martyna Łazowska zakończyła swój ostrzał z pola zagrywki, IŁ Capital Legionovia przegrywała już 5:12. I nic nie wskazywało na to, że w tym fragmencie meczu zdoła się jeszcze odrodzić. Co prawda, gdy na parkiecie pojawiła się Diana Dąbrowska, gra go-

Grot Budowlani Łódź – IŁ Capital Legionovia Legionovia
3:0 (25:23, 25:18, 25:20)
Grot: Lewandowska, Łazowska, Górecka, Centka, Fedusio, Cleger, Łysiak (libero) oraz Szczurowska, Damaske P.
IŁ Capital: Szczyrba, Różański, Erkek, Gryka, Grabka, Barfield, Lemańczyk (libero) oraz Diana, Damaske M., Szymańska.

ści zaczęła wyglądać nieco lepiej, lecz w drugiej odsłonie spotkania wystarczyło to tylko do zdobycia 18 punktów. Tym samym przed trzecim setem legionowianki znalazły się pod ścianą. Mając tego świadomość, ambitnie walczyły w każdej akcji, co mogło podobać się kibicom i długo pozwalało zachować przejeźdźnym kontakt punktowy. Końcówka znów należała jednak do Grot Budowlanych, które po autowym ataku Olivii Różańskiej gładko wygrały trzecią partię do 20 i zasłużenie zgarnęły na własnym terenie komplet punktów.

W kolejnej rundzie TAURON Ligi, w niedzielę (24 października) do Legionowa przyjedzie trzeci w tabeli Chemik Police. Jak pokaże choćby poprzedni sezon, w starciu z tym wyżej notowanym przeciwnikiem gospodynie nie są bez szans. Jak zwykle przyda im się jednak żywiołowy doping kibiców, którzy – miejmy nadzieję – tego dnia szczerze wypełnią legionowską IŁ Capital Arenę.

Aldo

Cztery na sześć

W ostatnim tygodniu zawodnicy Legionovii KZB Legionowo nie mieli zbyt wiele wolnego czasu. W środę (13 października) podejmowali u siebie rezerwy ŁKS-u, a w sobotę (16 października) zmierzyli się na wyjeździe z GKS Wiekielec. W obu spotkaniach Legionovia zdobyła cztery na sześć możliwych punktów. Pierwsze z nich udało się wygrać dzięki golom zdobytym w końcówce, a drugie legionowianie zremisowali, tracąc bramkę w ostatniej minucie podstawowego czasu gry.

W starciu z Łódzkim Klubem Sportowym II powtórzył się scenariusz znany z wielu innych meczów Legionovii. Już w drugiej minucie legionowianie stracili bramkę i znów niemal od samego początku spotkania musieli gonić wynik. Rywala udało się dopaść dość szybko, bo już w 17 minucie. Z pomocą gospodarzom po raz kolejny przyszedł stały fragment gry. Po dośrodkowaniu z rzutu różnego piłkę z piętego metra pewnym strzałem umieścić w bramce łódzian Konrad Zaklika. Rywal nie zamierzał się jednak łatwo poddawać. Osiem minut po stracie bramki ŁKS znów wyszedł na

prowadzenie. Zarówno pierwszą, jak i drugą bramkę dla gości zdobył Corral Valero Samuel. Podopieczni trenera Piroso znów więc rzucili się do odrabiania strat. Na bramkę łódzian sunął atak za atakiem, defensywa gości nie popełniała jednak błędów. Prowadzenie ŁKS-owi udało się utrzymać do 43 minuty, kiedy to Legionovia po raz drugi w tym meczu doprowadziła do wyrównania. Na listę strzelców tym razem wpisał się Grzegorz Wojdyga.

Druga połowa meczu była dość wyrównana. Legionovia wciąż przeważała, brakowało jej jednak klarownych sytuacji na ob-

jęcie prowadzenia. Niemal stu-procentową okazję do zdobycia trzeciego gola miał za to ŁKS, ale w sytuacji sam na sam zawodnika łódzian z Janem Krzywańskim górą okazał się na szczęście golkeeper Legionovii. Stare piłkarskie przysłowie mówi, że niewykorzystane sytuacje się mszczą i tak też było tym razem. Minutę po tej groźnej akcji łódzian Legionovii udało się zdobyć gola na 3:2. Jego strzelcem był Artur Balicki. Dziesięć minut później wynik spotkania na 4:2 świetnym strzałem z rzutu wolnego ustalił Dariusz Zjawiński.

Po trzech dniach Legionovia zagrała na wyjeździe z



foto. arch.

GKS Wiekielec. Gospodarze od pierwszego gwizdka sędziego postawili legionowianom trudne warunki. GKS przeważał, na szczęście nie udało mu się zdobyć gola i tym razem to Legionovia jako pierwsza objęła prowadzenie – w 33 minucie na listę strzelców wpisał się Dariusz Zjawiński. Cztery minuty przed końcem regulaminowego czasu gry pierwszej połowy gospodarzom udało się strzelić gola, sędzia jednak bramki nie uznał, bo zawodnik GKS znajdował się na pozycji spalonej. Po zmianie stron kibice byli świadkami wyrównanego i bardzo zaciętego pojedynku. Gdy już wydawało się, że Legionovii uda się dowieźć skromne prowadzenie do ostatniego gwizdka arbitra, gospodarze w 90 minucie doprowadzili do

wyrównania. Bramkę na 1:1 strzelił Piotr Kacperek.

Po 14 kolejkach Legionovia nadal jest liderem III ligi w

ni trenera Michała Piroso będą pauzowali. 30 października zmierzą się natomiast z ostatnią w tabeli Wissą Szczuszyń. Spotkanie zostanie rozegrane

KS Legionovia Legionowo – ŁKS II Łódź
4:2 (2:2)
Bramki: Zaklika 17', Wojdyga 43', Balicki 81', Zjawiński 91' – Samuel 2', 25'
Legionovia: Krzywański – Waszkiewicz (Smuga 59'), Budek, Zaklika, Bajdur (Balicki 80'), Bujak, Kozłowski, Papazjan (Karabin 80'), Wojdyga (Barański 80'), Mroczek (Zjawiński 71'), Kaczorowski.
ŁKS: Kolba – Karlikowski, Ślęzak, Sójka, Kuźma (Jastrzębski 83'), Wszolek, Samuel (Dydel 46'), Lipień (Kowalczyk 56'), Romanowicz, Zając, Radziński (Gmorski 16').

GKS Wiekielec – Legionovia Legionowo
1:1 (0:1)
Bramki: Kacperek 90' – Zjawiński 33'
GKS: Wierczak – Jorica, Otręba, Kacperek, M. Jajkowski, Grzybowski, Błaszak (58' Żukowski), Jankowski, Cabrajal (58' Święty), Szypulski (83' Rosoliński), Masiak.
Legionovia: Krzywański – Budek, Zaklika, Smuga (80' Waszkiewicz), Zjawiński (75' Papazjan), Bajdur (85' Karabin), Bujak, Kozłowski, Barański, Mroczek (75' Balicki), Kaczorowski.

grupie Warszawa I i nad drugą w tabeli Unią Skierniewice ma pięć punktów przewagi. W następnej kolejce podopiecz-

na boisku przy Parkowej o godzinie 13.00.

Aldo



Energetyczne starcie

Jadąc do Biskupca na spotkanie z Warmią Energią Olsztyn, szczypiorniści KPR-u Legionowo chcieli poprawić sobie nastroje po zaskakującej dla wielu porażce w poprzedniej kolejce Ligi Centralnej ze Śląskiem Wrocław. Apetyt na zwycięstwo mieli też gospodarze, którzy jak dotąd gubili punkty głównie na własne życzenie. Swoją plan, wygrywając zaledwie jedną bramką, zrealizowali tym razem goście.



obrotem sprawy goście, po odbiciu w szatni pokrzepiającej, męskiej rozmowy, wyszli na drugą część meczu z konkretnym planem zakończenia go po swojej myśli. I chociaż rywale nie składali bronii, podopieczni Marcina Smolarczyka oraz Michała Prątnickiego postawili na swoim. Po zaciętej, dramatycznej końcówce zwyciężyli z Warmią Energią 26:25, powiększając zarówno swój dorobek punktowy, jak i wiarę w to, że potrafią wyjść nawet z największych boiskowych opatów.

W następnej kolejce, już w najbliższą sobotę (23 października), na trzeci w tabeli KPR będzie u siebie czekał aktualnie czwarty, także mający 12 punktów SPR GKS Autoinvest Żukowo. Legionowian czeka więc kolejny bardzo trudny sprawdzian i kolejny mecz, jak każdy w Lidze Centralnej, „o wszystko”.

Aldo

OKPR Warmia Energia Olsztyn – KPR Legionowo

25:26 (13:12)

Najwięcej bramek: dla Warmii - Adrian Gruszczyński 5, Adrian Chelmiński, Damian Didyk, Mateusz Kopyciński - po 4; dla KPR-u - Maksymilian Śliwiński 10, Filip Fąfara 5, Krystian Wołowicz 3.

Trenerzy na medal

Przez wiele lat pracy z uczniami wyszkolili setki młodych ludzi, część z nich doprowadzając do sportowych sukcesów, a w pozostałych zaszczepiając potrzebę aktywności fizycznej. Przed kilkunastoma dniami dwa legionowscy trenerzy - Daniel Kreps oraz Krzysztof Stępiak otrzymali za to symboliczną, acz prestiżową nagrodę.

Pierwszy z wyróżnionych trenerów, Daniel Kreps, to jeden ze szkoleniowców pracujących na sukcesy pływaków z klubu UKS Delfin Legionowo, a także nauczyciel wychowania fizycznego z II Liceum Ogólnokształcącego w Legionowie. Z kolei Krzysztof Stępiak to ceniony trener zapasów, pracujący w legionowskim Zespole Szkolno-Przedszkolnym

„Milenium”. Obaj panowie, podczas okolicznościowej gali, otrzymali ostatnio brązowe odznaki Ministra Kultury Dziedzictwa Narodowego i Sportu „Za zasługi dla sportu”. Zostały im one nadane na wniosek Szkolnego Związku Sportowego Warszawy i Województwa Mazowieckiego.

red.

Przed sobotnim spotkaniem (16 października) KPR Legionowo miał na swoim koncie trzy, zaś ich rywal z Warmii – dwa zwycięstwa. Kolejne pozwoliłoby mu więc zrównać się z legionowską ekipą punktami. Wprawdzie w ostatniej konfrontacji obu drużyn – podczas wieńczącego pierwszoligowego rozgrywki Turnieju Mistrzów – KPR dość przekonująco zwyciężył 36:27, ale historia wcale przecież nie musiała się powtórzyć. Zwłaszcza że w meczach legionowian z Energią niemal za-

wsze (wszak nazwa klubu zobowiązuje...) mocno iskrzyło i nikt nie cofał ręki. Nawet jeżeli był to tylko sparing.

Przewidywania kibiców i obu sztabów trenerskich sprawdziły się właściwie w stu procentach. Od początku sobotniego meczu było widać, że żadna z ekip nie zamierza tego dnia odpuszczać. Mimo że KPR, przynajmniej na papierze, mógł uchodzić za faworyta, gospodarze nic sobie z tego nie robili i z każdej dogodnej pozy-

cji usiłowali ostrzeliwać bramkę legionowian. Ci, rzecz jasna, starali się rewanżować przeciwnikowi „pięknym za nadobne”, jednak na przerwę bardziej zadowoleni schodzili miejscowi, którzy wygrali pierwszą połowę 13:12. Zmotywowani takim

Pierwsze punkty Sokoła

Ostatnia kolejka w niższych ligach to przede wszystkim pierwsze zwycięstwo i pierwsze ligowe punkty czwartoligowego Sokoła Serock. W lidze okręgowej świetnie spisują się rezerwy Legionovii, które awansowały na trzecie miejsce w tabeli. Dąb Wieliszew cały czas plasuje się w środku stawki, a Madziar Nieporęt, mimo ostatniej porażki, coraz bardziej oddala się od strefy spadkowej.

Pierwsze zwycięstwo Sokół odniósł w starciu z Drukarzem Warszawa. Mecz zakończył się wynikiem 4:0 dla serockich „mydlarzy”. W następnej kolej-

ce serocczanie zmierzą na wyjeździe z Makowianką Maków Mazowiecki. Spotkanie zostanie rozegrane w sobotę 23 października o godzinie 13.00.

Z perspektywy kibica z powiatu legionowskiego najważniejszym wydarzeniem 10. kolejki ligi okręgowej było derbowe starcie rezerw



fot. arch.

Legionovii Legionowo z Dębem Wieliszew. Mecz zakończył się zwycięstwem le-

gionowian 4:2. Natomiast Madziar Nieporęt przegrał 2:3 z Bugiem Wyszaków.

W następnej kolejce znów będziemy mieli derby. Tym razem zmierzą się ze sobą Legionovia II Legionowo i Madziar Nieporęt. Spotkanie zostanie rozegrane 23 października o godzinie 13.30 w Legionowie. Tego samego dnia o 14.00 Dąb Wieliszew zagra na wyjeździe z Wicherem Kobyłka.

zig



Spotkanie z pieprzykiem

Za każdą książką stoi, jak wiadomo, jej autor. Czasem występując pod pseudonimem, a częściej używając swego prawdziwego nazwiska. Anna Kasiuk, niedawny gość legionowskiej Poczty, należy do tej drugiej grupy. I słusznie, bo chociaż ostatnio wplotła do swojej twórczości erotykę, nadal nie ma się czego wstydzić.

Publikująca od kilku lat pisarka wciąż jeszcze nie może uwierzyć, że z pracy w korporacji tak zgrabnie i dla niej samej zaskakująco udało się jej przeskoczyć do literatury. – Gdybym powiedziała, że to amerykański sen, to bym skłamała, bo absolutnie nigdy nie planowałam zajmować się niczym takim. Do 2013 roku, bo wtedy napisałam pierwszą powieść, wydawało mi się, że jestem człowiekiem typowo zadaniowym: coś zostaje zleczone, ma być zrobione, no i jest zrobione. Ale człowiek się zmienia i tak było też w moim przypadku. Coś tam gdzieś po drodze się wykrzaczyło, nie poszło tak, jak należy, więc żeby zachować

wewnętrzny spokój, musiałam znaleźć jakieś zajęcie. Wiadomo, że w domu wiele spoczywa na barkach kobiety i nie mogłam sobie pozwolić na szaleństwo, dlatego zabrałam się za coś, co pozwalało mi bardzo się relaksować i odpoczywać, czyli za pisanie – wspomina autorka. To, że efekty tej odprężającej pracy w ogóle ujrzały światło dzienne, jest zasługą męża pani Anny. Od początku wierząc w jej talent, zrobił wszystko, aby rękopisy małżonki nie dokończyły swego żywota w szufladzie. – To on naciskał, żebym zrobiła coś więcej z tym swoim, nie powiem „dziełem”... z tą swoją pracą. I tak się wszystko zaczęło. A jak już się

zaczęło i w tym zasmakowałam, to nie potrafiłam się powstrzymać. Zaczęłam od obyczajówki, której wcale nie podziękowałam, bo bardzo lubię opowiadać historie, które spotykać nas mogą na każdym kroku. Ale zajęłam się również literaturą erotyczną, ponieważ zawsze mnie ciągnęło do tego, o czym się nie mówi, o czym się nie chce i boi mówić. Ja bardzo lubię obserwować, jak ludzie reagują na tego typu tematy. A erotyka to bardzo wdzięczny temat.

Spotkania z czytelnikami stanowią idealną okazję, aby poznać ich reakcje na własną twórczość. Idealną, lecz także trochę stresującą.

Anna Kasiuk nie ukrywa, że takie kontakty są dla niej bardziej emocjonujące, niż oddawanie do druku nowej książki. – Zanim przyjdę na takie spotkanie, wszystko jest w porządku: mam wszystko zaplanowane, jestem podekscytowana i cała w skowronkach. Dopiero kiedy zbliża się ten termin, zaczynam je bardzo przeżywać, bo to wyjątkowe przeżycie dla każdego autora. Bardzo lubię spotkania z czytelnikami, rozmowy i to, że w ich trakcie nawiązuje się między nami fajna relacja. To nie jest mój monolog, tylko dialog z prowadzącym, tylko robi się super klimat i mogę sobie z czytelnikami porozmawiać. To jest fascynujące i stanowi przygotowanie do kolejnych historii. Ja się cały czas uczę i wykorzystuję te doświadczenia, którymi czytelnicy się dzielą.

Mimo stosunkowo krótkiej działalności literackiej Anna Kasiuk ma już w dorobku kilkanaście tytułów. Popularność przyniosła jej saga obyczajowa z elementami nadprzyrodzonymi, zatytułowana „Łowiska”. Popularność, która wciąż jest dla niej zjawiskiem nowym i nieoczekiwanym. – Musiałam się z tym oswoić, ale to oczywiście bardzo przyjemne. Chyba każdy z nas odczuwa pragnienie bycia wysłuchanym, a jeżeli jeszcze czuje, że to, co ma do powiedzenia, może w jakiś sposób uprzyjemnić komuś życie czy wskazać jakieś ścieżki, na które wcześniej nie miał odwagi, tym bardziej jest to dodatkowa motywacja. To wspaniałe uczucie.

A zaczęło się ono, jak większość wspaniałych uczuć, od starych, dobrych książek. Mimo pojawiania się coraz to nowszych nośników informacji, na tym polu tradycyjna lektura wciąż jest bezkonkurencyjna.

Waldek Siwczyński

Podwieczorek przy mikrofonach

Mocnym akcentem, bo jubileuszowym koncertem Anny Osmakowicz z okazji 35-lecia jej pracy artystycznej, rozpoczęła się tegoroczna edycja imprez z cyklu „Muzyczny Podwieczorek”. Jego inauguracja nastąpiła w niedzielę (10 października) w sali widowiskowej Centrum Kultury i Czytelnictwa w Serocku.

Anna Osmakowicz – wokalistka, trenerka wokalna, jurorka wielu festiwali i konkursów muzycznych, wystąpiła w Serocku wspomagana na fortepianie przez Pawła Stawińskiego. Gościennie zaśpiewała z nimi również Klaudia Abramowicz. Niedzielny koncert, czego publiczność mogła się po gwieździe wieczoru spodziewać, wypeł-



Fot. UMie Serock

niły przede wszystkim będące jej specjalnością klimatyczne ballady jazzowe i bluesowe, piosenki autorskie oraz utwory skomponowane do tekstów między innymi Wisławy Szymborskiej, Wojciecha Młynarskiego i Jonasza Kofty. Nic dziwnego, że złożone z takich składników muzyczne danie przypadło słuchaczom do gustu.

Serocki cykl „Muzyczny Podwieczorek” jest organizowany we współpracy ze Stowarzyszeniem „Instytut Muzyki Dawnej” i realizowany dzięki wsparciu Powiatu Legionowskiego.

RM

W Wydarzenia kalendarz

Legionowo kino Helios, 21.10, godz. 19.00

Kino Otwarte – pokaz filmu „Najmro. Kocha, kradnie, szanuje”. Gośćmi specjalnymi spotkania będą aktorka Olga Boładź i reżyser Mateusz Rakowicz.

Legionowo sala widowiskowa ratusza, 22.10, godz. 20.00

Koncert Ewy Bem w ramach szóstej edycji festiwalu Mazowiecki Jazz Jam.

Legionowo skatepark na stadionie miejskim, 23.10, godz. 12.00-14.00

Warsztaty z TEAM SCOOTIVE. Poprowadzą je Bartek Szczęk i Jaś Mączkowski. W programie między innymi konkursy z nagrodami.

Legionowo Poczta, godz. 17.00

Spotkanie autorskie z Arkadiuszem Gołębińskim – aktorem teatralnym, telewizyjnym i filmowym, znanym między innymi z serialu „Leśniczówka”.

Serock Centrum Szkoleniowe Orange, 23.10, godz. 17.00

Dzień Seniora w Serocku. Gwóździem programu będzie koncert Katarzyny Żak „Miłosna Osiecka”.

Wieliszew sala koncertowa im. Krzysztofa Klenczona, 23.10, godz. 18.30

Wieliszewskie Dni Seniora. Spektakl „Baba Chanel, czyli JUBILEUSZ” w wykonaniu grupy teatralnej seniorów, utworzonej w ramach projektu „Spotkania z kulturą”, realizowanego przez Gminę Wieliszew. Komedia oparta na twórczości Nikolaja Kolady w reżyserii Bogusławy Oksza-Klossi. Obsada: Bożena Burza, Krystyna Fatyga, Anna Gołębińska, Zofia Gómiak, Marianna Ostrowska, Zofia Skrzypczyk, Piotr Fluks.

Legionowo sala widowiskowa ratusza, 23.10, godz. 19.00

Dwa kolejne koncerty w ramach szóstej edycji festiwalu Mazowiecki Jazz Jam. Godz. 19.00 – Jan Ptaszyn Wróblewski Kwartet, godz. 21.00 – Bartek Eskauhei i Tomasz Nowak Kwartet.

Serock rynek miejski, 24.10, godz. 12.00

Bieg Niepodległości na 5 i 10 kilometrów. Start krótszego biegu godz. 12.10, dłuższego – 12.15, godz. 12.17 start biegu Nordic Walking. Zapisy: www.czasomierzyk.pl.

Legionowo filia „Piaski” Muzeum Historycznego, 24.10, godz. 15.00

Prelekcja dr. Artura Bojarskiego pt. „Krajobraz po bitwie. Legionowo i okolice w 1945 r.”.

Legionowo sala widowiskowa ratusza, 24.10, godz. 19.00

Dwa kolejne koncerty w ramach szóstej edycji festiwalu Mazowiecki Jazz Jam. Godz. 19.00 – O.N.E. Quintet, godz. 21.00 – Marcin Wasilewski Trio.

Legionowo kościół parafii św. Jan Kantego, 24.10, godz. 19.00

Władze miasta Legionowo oraz proboszcz parafii pw. św. Jana Kantego zapraszają na koncert Bogusława Morki „Jan Paweł II Papież Miłości”. Wystąpią artyści Opery Narodowej i Teatru Muzycznego w Łodzi: Emilia Zielińska – sopran, Bogusław Morka – tenor i Ryszard Morka – bas. Artystom akompaniuje zespół Bogna Band pod dyktando prof. Bogny Dulińskiej. Koncert poprowadzi Janusz Michalik.

Wieliszew sala koncertowa im. Krzysztofa Klenczona, 27.10, godz. 19.00

Spektakl „Dzienniki przebudzenia”. Mistrzowska fraza, dystans i humor Jerzego Pilcha w zetknięciu z aktorskim i reżyserskim kunsztem Adama Ferencgo – info. organizatora. Bilety w cenie 65 złotych dostępne w GCK Łajski i na stronie www.ok.wieliszew.pl.